

Aleksander Kierek

Julian Liedtke - kupiec, ekonomista i pierwszy redaktor "Kuriera Lubelskiego" (1865 - 1868)

Rocznik Lubelski 19, 63-88

1976

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JULIAN LIEDTKE — KUPIEC, EKONOMISTA I PIERWSZY
 REDAKTOR „KURIERA LUBELSKIEGO”
 (1865—1868)

Po klęsce powstania styczniowego, w niekorzystnej sytuacji politycznej i społecznej, kiedy kraj znalazł się w warunkach bezwzględnej polityki rusyfikacji i unifikacji, kiedy obowiązywał stan wojenny niemal bez przerwy aż do pierwszej wojny światowej, kiedy z wielkim pośpiechem zaprowadzono język rosyjski jako język urzędowy i język wykładowy w szkołach średnich, w roku 1865 Lublin zdobył się na własne pismo periodyczne pod nazwą „Kurier Lubelski”¹. Jego założycielem i redaktorem był Julian Liedtke, kupiec, ekonomista oraz literat i miłośnik teatru w jednej osobie.

Zakładając pismo, Liedtke był zdania, że mimo wyjątkowo trudnych warunków uda mu się skupić wokół niego ruch umysłowy i społeczny i stworzyć z gazety organ życia publicznego. W żmudnym, wykonywanym co dzień rejestrowaniu faktów i zdarzeń z życia miasta Liedtke chciał widzieć nie tylko treść, ale i tło, które miało mu posłużyć do zwrócenia uwagi czytelnika „na fałszywe pojęcia i inne ujemne cechy”² społeczności miejskiej i miejscowych obyczajów. Widział on dla siebie rolę mediatora „pomiędzy zastarzałą rutyną a wymaganiami postępu”, przychylając się do nowatorskich i postępowych rozwiązań.

Mimo niewątpliwych zasług, jakie położył przy organizowaniu pierwszego periodyku w ośrodkach prowincjonalnych³, jego działalność nie budziła zainteresowania ani dziennikarzy⁴, ani literatów, ani ekonomistów.

¹ Pod nazwą „Kurier Lubelski” wychodził w okresie powstania listopadowego biuletyn wojenny. Redagował go J. Czyński, wybitny rewolucjonista. Nazwa „Kurier Lubelski” miała więc swoje tradycje. Nie dysponujemy jednak przekazami źródłowymi dokumentującymi, że nazwa ta założycielowi pisma była znana. Należy raczej sądzić, że na wyborze nazwy zaciążyły wpływy czasopism warszawskich.

² „Kurier Lubelski” 1866, nr 99.

³ Wprawdzie od 1863 r. w Łodzi wychodziło już dwujęzyczne pismo periodyczne „Łódzkie Oglłoszenia” — „Łódzkie Oglłoszenia”, lecz miało ono specyficzny profil — na jego łamach drukowano ogłoszenia i wiadomości urzędowe. Dlatego też nie zasługuje ono na potraktowanie go jako pierwszego periodyku prowincjonalnego o polskim charakterze (por.: Z. Gostkowski, *Dziennik Łódzki w latach 1884—1892*, Łódź 1963, s. 11—13).

⁴ Por.: W. Giełżyński, *Dziennikarze lubelscy (fragment wspomnień)*, „Prasa Współczesna i Dawna” 1958, nr 3, s. 115—122.

⁵ Rafał Lubicz [H. Łopaciński], *Wydawnictwa periodyczne w Lublinie*, Lublin 1890, s. 15; H. Łopaciński, „Kurier Lubelski” 1830—1831, 1865—1878, „Kurier” 1906, nr 1.

⁶ A. Kierek, *Stosunki ekonomiczne miasta Lublina w latach 1815—1870*, „Annales UMCS”, Sectio G, vol. VIII (1961), 1962, s. 338.

Drobne wzmianki poświęcili mu H. Łopaciński⁵, A. Kierek⁶, A. Grychowski⁷ i A. Wojtkowski⁸.

Artykuł niniejszy ma na celu ukazanie sylwetki Juliana Liedtkego jako pierwszego redaktora lubelskiego periodyku, a jednocześnie szermierza postępu społecznego i zdolnego ekonomisty, na szerokim tle stosunków społecznych miasta⁹. Liedtke spośród wielu dziennikarzy, których wydał Lublin, pozostawał przez dziesiątki lat nie dostrzeżony¹⁰.

Julian Konrad Liedtke urodził się 12 kwietnia 1835 r. w Warszawie¹¹. Ojciec jego, Krystian Beniamin, był z zawodu majstrem garbarskim. Jak się zdaje, już jego rodzice (pochodzenia cudzoziemskiego — matka rodem ze Stoltzmanów) byli całkowicie spolszczeni. Rodzina Liedtkego, wyznania ewangelicko-augsburskiego, utrzymywała towarzyskie kontakty ze znaną rodziną warszawskich przemysłowców garbarzy — Temlerów, jak również z rodzinami o wyraźnym polskim brzmieniu nazwisk, jak Szachowscy, Zwierzchowscy i in.¹²

Nie zachowała się choćby najskromniejsza biografia J. Liedtkego. Wiadomo, że uczył się w uniwersytecie w Dorpacie i legitymował się głębokim, wielostronnym wykształceniem¹³. Znał gruntownie literaturę polską i obcą, zwłaszcza z zakresu dramatu i komedii. Czuł się również pewnie na gruncie historii ojczystej. Wypowiadał się łatwo zarówno prozą, jak i wierszem¹⁴. Kochał muzykę, lecz nade wszystko teatr¹⁵. Interesował się też zagadnieniami społecznymi i ekonomicznymi, a ekonomią polityczną w szczególności¹⁶.

Liedtke podjął pracę zawodową jako buchalter w handlu, najpierw w Warszawie, a następnie (od roku 1862) w Opolu Lubelskim, gdzie zaangażował się w charakterze dyrektora przedsiębiorstwa handlowego lubelskich i sandomierskich ziemian pod firmą „Dom Zleceń Rolników Nadwiślańskich”¹⁷. Po przeniesieniu się do Lublina prowadził nadal interesy tegoż Domu, a po jego likwidacji w 1867 r. uruchomił dom komisowo-handlowo-spedycyjny pod firmą Julian Liedtke et Co, który prowa-

⁷ A. Grychowski, *Lublin w życiu i twórczości pisarzy polskich od średniowiecza do r. 1918*, Lublin 1965, s. 166—170; Tenże, *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich od średniowiecza do 1968 r.*, Lublin 1974, s. 231, 234.

⁸ A. Wojtkowski, *Z dziejów życia kulturalnego w Lublinie w latach 1864—1918*, W: *Dzieje Lublina*, t. I, Lublin 1965, s. 324.

⁹ A. Kierek, *Liedtke Julian Konrad*, W: *Polski Słownik Biograficzny*, (dalej: PSB), t. XVII, Kraków 1972, s. 311—312.

¹⁰ W. Giełżyński, *Dziennikarze lubelscy...*, s. 115—122.

¹¹ WAP w Warszawie, Akta parafii ewangelicko-augsburskiej, Księga urodzin z 1835 r., akt 76.

¹² Akta Parafii Ewangelickiej w Lublinie, Akta urodzin dzieci J. Liedtke z lat 1864, 1867 i 1868.

¹³ „Kurier Codzienny” 1870, nr 130, 132; „Kurier Lubelski” 1870, nr 48.

¹⁴ J. Liedtke, *Jako wody lecznicze na Stawinku jednym pomagają, a drugim zły skutek sprawiają, historia dziwna a rzetelna z prawdziwego zdarzenia opisana, a ku nauce i zbudowaniu drukiem ogłoszona*, „Kalendarz Lubelski” 1870, s. 25—39 (wiersz).

¹⁵ J. Liedtke, *Jak się publiczność bawi w teatrze*, „Kurier Lubelski” 1866, nr 62, 76.

¹⁶ „Kurier Lubelski” 1870, nr 48.

¹⁷ „Kurier Lubelski” 1867, nr 69; Archiwum Parafii Ewangelickiej w Lublinie, Księga urodzin z roku 1864, akt 118.

dził wspólnie z Teofilem Głębockim¹⁸. Na początku 1869 r. — po likwidacji przedsiębiorstwa połączonej z dużymi stratami — opuścił Lublin i osiedlił się w Warszawie¹⁹. W 1870 r. Liedtke znalazł się w Petersburgu²⁰, gdzie podjął pracę w Towarzystwie Ubezpieczeniowym „Dwigatel”.

Intensywna, wielokierunkowa i pełna młodzieńczego rozmachu działalność J. Liedtkego przypadała na okres pięcioletniego pobytu w Lublinie. Tu pracował w charakterze dyrektora dużego przedsiębiorstwa hadlowego, tu — w założonym i redagowanym przez siebie czasopiśmie „Kurier Lubelski” — występował jako utalentowany dziennikarz i publicysta²¹. Odegrał też zasadniczą rolę przy wypracowywaniu koncepcji drugiego periodyku — „Kalendarza Lubelskiego”, którego był pierwszym redaktorem, wydawanego i drukowanego przez Władysława Kossakowskiego²². Brał też udział w pracach gminy wyznaniowej ewangelickiej jako członek kolegium kościelnego²³. Dał się też poznać jako działacz społeczny (w Sklepie Ubogich) i fundator sali koncertowej, jaką urządził z własnych środków w gmachu pojezuickim. Salę tę nazwano salą Juliana Liedtkego²⁴. Pisywał korespondencje do wielu pism warszawskich, a przede wszystkim do „Gazety Handlowej”²⁵.

Podjmując wiele różnych inicjatyw, Liedtke miał na celu „nie same osobiste korzyści, ale i pożytek ogółu”²⁶. Życie nie poskapiło mu jednak przykrości. Największym ciosem były straty, jakie poniósł w związku z bankructwem nierentownego domu komisowo-hadlowo-spedycyjnego. Mimo niepowodzeń nie upadał na duchu, przeciwnie, usiłował nawet przy opuszczeniu Lublina²⁷ pomagać w kontynuowaniu rozpoczętego dzieła. Zmarł na gruźlicę 15 czerwca 1870 r.²⁸

ZAŁOŻENIE PISMA

Liedtke podjął starania o pozwolenie na wydawanie pisma periodycznego już w roku 1865. Gubernator lubelski, biorąc pod uwagę fakt, że wydawanie gazety może być pożyteczne „tak dla rozpowszechnienia różnych rozporządzeń władz rządowych, jako też obwieszczeń, które przez taki organ miejscowy prędzej do wiadomości mieszkańców m. Lublina

¹⁸ „Kurier Lubelski” 1867, nr 69, 71, 112, 124, 127, 142; 1868, nr 2, 114; „Gazeta Lubelska” 1889, nr 80.

¹⁹ „Kurier Lubelski” 1869, nr 3.

²⁰ „Kurier Codzienny” 1870, nr 132.

²¹ W. Dawid [Julian Liedtke], „Kurier Lubelski” 1869, nr 58; A. Znicz, *Spóźnione. De suis rebus, Felieton*, „Kurier Lubelski” 1869, nr 80.

²² Pod redakcją Liedtkego ukazał się z całą pewnością pierwszy (na rok 1869), a być może i drugi rocznik tego wydawnictwa („Kurier Lubelski” 1870, nr 48); B. Horyszewska, *Kossakowski Władysław Jan (1833—1870)*, W: PSB, t. XIV, z. 61, s. 295; A. Kierek, *Kossakowska z Wrońskich Michałina (1836—1894)*, W: PSB, t. XIV, z. 61, s. 260.

²³ „Kurier Lubelski” 1867, nr 55.

²⁴ „Kurier Lubelski” 1867, nr 107, 110; 1868, nr 101.

²⁵ „Gazeta Handlowa” 1870, nr 131. Zamieszczał też artykuły humorystyczne w „Kurierze Świątecznym”, ekonomiczne w „Opiekunie Domowym” oraz różne w „Kurierze Codziennym”. „Kurier Lubelski” 1870, nr 48.

²⁶ „Kurier Codzienny” 1870, nr 132.

²⁷ „Kurier Lubelski” 1867, nr 69; 1870, nr 47.

²⁸ „Gazeta Handlowa” 1870, nr 131; „Kurier Codzienny” 1870, nr 130, 132; „Kurier Lubelski” 1870, nr 47, 48.

i całej guberni dochodzić będą mogły”; zaopiniował przychylnie jego wniosek, dzięki czemu Liedtke uzyskał stosunkowo szybko pozwolenie na wydawanie gazety²⁹.

Pojawienie się pisma periodycznego w Lublinie było wydarzeniem dużej wagi. Można jednak postawić pytanie, czy istniała rzeczywiscie potrzeba wydawania periodyku, czy „Kurier Lubelski” mógł liczyć na szersze poparcie ze strony miejscowego społeczeństwa. Należy sądzić, że tak. „Kurier” począł się ukazywać w okresie zwiększonego ruchu ludności i większej koncentracji władz³⁰. Miasto żyło już dostateczną ilością lokalnych spraw i problemów, o których pisanie w miejscowym organie znajdowało pełne uzasadnienie³¹.

„Kurier Lubelski” był przede wszystkim osobistym przedsięwzięciem Liedtkego. O jego powstaniu i utrzymywaniu się przesądzała osoba redaktora, „jego praca i jego kieszeń”³². Liedtke, jak można wyczytać w jego apelach do czytelników³³, traktował redagowanie „Kuriera” jako misję społeczną i patriotyczną. W borykaniu się z trudnościami napotykanymi przy zakładaniu i redagowaniu pisma był on niemal całkowicie osamotniony³⁴. Dla redaktora sprawą otwartą, nigdy nie rozwiązana, było pozyskanie zdolnych i łatwo piszących współpracowników, wypełniających swymi utworami szpalty pisma³⁵. Do ludzi ze środowiska inteligencji nie czuł sympatii, był też, jako kupiec, darzony przez nich podobnym uczuciem, toteż nie mógł się z ich strony spodziewać jakiegoś większego poparcia³⁶. Inteligencja była pismu, a zwłaszcza redaktorowi, niechętna³⁷. Mimo to utrzymywało się ono przez niemal trzy lata.

Nie należy też przypuszczać, że pismo było narzędziem jakiegokolwiek grupy społecznej, tj. ziemian, przemysłowców czy kupców, choć nie można wykluczyć, że korzystało z poparcia finansowego Domu Zleceń Rolników Lubelskich, którego dyrektorem był sam Liedtke. „Kurier” poświęcał rzeczywiście sporo uwagi sprawom Domu, a o trudnościach finansowych Liedtke począł mówić po zlikwidowaniu Domu Zleceń. Czy ewentualne wspieranie finansowe „Kuriera”³⁸ przez Dom Zleceń można traktować jako subwencjonowanie pisma? Raczej nie. „Kurier” wychodził za pieniądze prenumeratorów i wpływy z ogłoszeń, a tych w pierwszym roku było sporo, zwłaszcza ze strony Domu Zleceń. Środków finansowych na pokrycie co najmniej kosztów rzeczowych musiało nie wystarczać, skoro Liedtke zrezygnował z wydawania pisma jako imprezy deficytowej.

W przeciwieństwie do niektórych pism warszawskich „Kurier Lubel-

²⁹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: WAPL), Akta Rządu Gubernialnego Lubelskiego, Adm. 690, nr 8784.

³⁰ „Kurier Lubelski” 1867, nr 58.

³¹ J. Gryglewska, *Cenzura prasy, książek i widowisk teatralnych w guberni lubelskiej w latach 1867—1900* (praca magisterska), Lublin 1964; „Kurier Lubelski” 1867, nr 5, 58.

³² Wydawanie pisma uzależnione było od wykupienia koncesji za kwotę 2500 rb.

³³ „Kurier Lubelski” 1868, nr 25, 97, 104, 117.

³⁴ „Kurier Lubelski” 1868, nr 104.

³⁵ „Kurier Lubelski” 1866, nr 53, 66, 79; 1868, nr 104.

³⁶ L. R [zeczniowski], *Zyczenia „Kurierowi Lubelskiemu”*, „Kurier Lubelski” 1867, nr 5; A. S., „Kurier Lubelski” 1867, nr 29, 30.

³⁷ [Stały prenumerator x], *Falszywa duma i resztki świec po koncercie*, „Kurier Lubelski” 1867, nr 61.

³⁸ „Kurier Lubelski” 1866, nr 42; 1867, nr 41, 48, 51, 69.

ski” nie był specjalnie prześladowany przez cenzurę. Obowiązki cenzora w Lublinie pełnił naczelnik Dyrekcji Naukowej Lubelskiej A. Teodorowicz³⁹. Odnaczał się on, jak na cenzora w Królestwie, dużym liberalizmem. To nie znaczy, że „Kurier” mógł pisać o tych sprawach, którymi społeczeństwo interesowało się najwięcej, tj. polityką wewnętrzną kraju i stosunkiem Polaków do rządu zaborczego. Skoro te sprawy należało pomijać, Liedtke o nich nie pisał, niemniej starał się informować czytelników o sprawach miejscowych i bieżących w sposób ciekawy i interesujący. Niewątpliwie grały tu dużą rolę osobiste zdolności redaktora.

Wobec słabych podstaw finansowych pisma dla jego egzystencji podstawowe znaczenie miały przepisy z 1868 r. zakazujące sprzedaży detalicznej pism periodycznych na ulicach miasta, co przy braku prenumeratorów i niedostatecznej ilości kantorów⁴⁰ jeszcze bardziej pogłębiało trudności finansowe⁴¹.

Należy podkreślić, że „Kurier” musiał liczyć się z konkurencją ze strony prasy warszawskiej redagowanej na wyższym poziomie i finansowo lepiej zabezpieczonej. Liedtke korzystał w pewnym stopniu z materiałów tej prasy, jego ambicją było jednak redagować pismo samodzielnie, co spotkało się z pochlebnyymi wzmiankami niektórych pism warszawskich⁴². Wkraczanie prasy warszawskiej na teren Lublina dokonywało się nie w myśl jakichś haseł społecznych, lecz z czysto komercyjnych pobudek⁴³.

Podjęwając się redagowania „Kuriera”, Liedtke zdawał sobie sprawę z ryzyka, z jakim to przedsięwzięcie było związane. Dlatego co pewien czas próbował dokonać oceny sytuacji, w jakiej znajdował się on sam i jego pismo. W artykułach zatytułowanych *Do czytelników* lub *Od redakcji*⁴⁴ usiłował nawiązać bezpośredni kontakt z czytelnikami pisma. Podnosił w nich trudności, z jakimi się spotykał, wyjaśniał swoje stanowisko i kreślił plany oraz zamierzenia na przyszłość. W artykułach tych cenil sobie uznanie i poparcie, jakich doznawał ze strony części bardzo nielicznej miejscowej inteligencji. Liedtke szukał moralnego, jak i materialnego wsparcia. Dlatego z „radością dziecka cieszącego się z nowej zabawki” przyjmował słowa otuchy zachęcające go do pracy i wytrwania na zajmowanym przezeń stanowisku⁴⁵. Czuł się jednak zawiedziony, gdyż nieś nowe, jak pisał, „po grudzie prowincjonalizmu najeżonej absolutnymi uprzedzeniami i złodowacielej od mrozu zastarzałych nawyknień” nie należało do rzeczy łatwych⁴⁶. Liedtke, obdarzony dużą cywilną odwagą, nie wahał się po okresie schlebiań mówić prawdy, wytykać, niekiedy z pewną dozą sarkazmu, ujemnych cech lubelskiego światka i miejscowych oby-

³⁹ „Kurier Lubelski” 1866, nr 61. Por.: W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661—1914*, Warszawa 1962, s. 325—461.

⁴⁰ Liedtke dysponował kantorami: w Lublinie K. Wejnberga przy ul. Kowalskiej („Kurier Lubelski” 1867, nr 141) i w Warszawie w składzie papieru K. Wojczyńskiego („Kurier Lubelski” 1868, nr 44).

⁴¹ „Kurier Lubelski” 1868, nr 104; J. Gryglewska, *op. cit.*

⁴² „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 40 redagowany przez A. Wiślickiego. „Kurier Lubelski” 1866, nr 85. Por.: W. Giełżyński, *Prasa warszawska...*, s. 365.

⁴³ „Kurier Lubelski” 1867, nr 67.

⁴⁴ „Kurier Lubelski” 1866, nr 53, 79, 99; 1867, nr 29, 30, 58, 67, 109, 141; 1868, nr 25, 97, 104, 112, 117.

⁴⁵ „Kurier Lubelski” 1866, nr 99.

⁴⁶ „Kurier Lubelski” 1866, nr 53.

czajów. Liedtke mówił prawdę otwarcie i jawnie, nie zważając na gniewy, złorzeczenia i niewdzięczność⁴⁷.

Pismo miało wówczas bojowy charakter, co niejednokrotnie mogło szkodzić pozytywnej stronie jego programu i interesom redaktora. „Kuriera Lubelskiego” nie można kwalifikować do pism umiarkowanie liberalnych, jego redaktor miał bowiem swój program, program postępowy, bardziej demokratyczny; toteż nie mógł on znaleźć dla swoich idei poparcia w mieszczaństwie Lublina i Lubelskiego⁴⁸.

Liedtke urzekł współczesnych konsekwencją i pasją, z jaką bronił egzystencji pisma, które w małym mieście było przedsięwzięciem nowatorskim. Ze strony redaktora trzeba było niezwykłego hartu ducha, żelaznej wytrwałości, aby utrzymać się na powierzchni życia, aby każdorazowo dostosować się do wymogów cenzury i przepisów regulujących sprawę kolportażu.

Strona finansowa „Kuriera” nie nastroczała redaktorowi przez bez mała półtora roku większych kłopotów. Pod koniec trzeciego kwartału 1867 r. Liedtke znalazł się, jak pisał, najzupełniej niespodziewanie w poważnych kłopotach finansowych. Nie odczuwał ich, gdy zarabiając jako dyrektor Domu Złecen odpowiednią ilość środków na utrzymanie, nie wliczał do kosztów wydawnictwa własnej pracy. Z chwilą pogorszenia się jego sytuacji materialnej oznajmił, że może nadal wkładać w dzieło utrzymania „Kuriera” bezinteresownie swoją pracę, nie może natomiast ponosić żadnych materialnych ofiar, gdyż na to go nie stać. W tej sytuacji został zmuszony do wysunięcia pod adresem czytelników czegoś w rodzaju ultimatum, że albo lublinianie zwiększą liczbę prenumerat, albo pismo ulegnie likwidacji⁴⁹. Ultimatum nie pozostało bez echa, liczba prenumeratorem nieco wzrosła, co pozwoliło mu na kontynuowanie wydawania periodyku⁵⁰.

Sytuacja ponownie stała się krytyczna w 1868 r. W marcu tegoż roku Liedtke zakomunikował czytelnikom, że wobec niewystarczającego funduszu na druk „Kuriera”, jest zmuszony zmniejszyć liczbę numerów w stosunku tygodniowym z trzech do dwóch i dalsze wydawanie periodyku będzie opierał na zasadzie samowystarczalności, na dowód czego udostępnia od zaraz czytelnikom listę prenumeratorem i dowody kosztów⁵¹.

O wpłacanie prenumeraty Liedtke apelował do lublinian kilkakrotnie. W jego wypowiedziach można wyczuć zwątpienie, czy jego dzieło mimo podejmowanych przez niego „wszelkich możliwych” starań o ulepszenie i urozmaicenie pisma nie upadnie. Trwożyła go sama myśl, że może do tego dojść, usiłował ją więc odsunąć od siebie, usprawiedliwić i jednocześnie wyjaśnić, że zrobił wszystko, aby pismo uratować. Głębokie przywiązanie do „Kuriera” zawarł w zdaniu: „Jak nad utratą rodzzonego dziecięcia ubolewać będziemy nad upadkiem tego trzyletniego już, pierwotnego prowincjonalnego pisemka, pracą naszą do życia powołanego, lecz jeżeli współczucie dobrze zrozumiane nie uchroni je od upadku, poświęcając rzecz ogółu względem może partykularnym, wtedy niech spadnie

⁴⁷ W. D[a w i d]: [Julian Liedtke], „Kurier Lubelski” 1869, nr 58.

⁴⁸ *Pro domo sua*, „Gazeta Lubelska” 1889, nr 6.

⁴⁹ „Kurier Lubelski” 1867, nr 58.

⁵⁰ „Kurier Lubelski” 1867, nr 67.

⁵¹ „Kurier Lubelski” 1868, nr 25.

na nas zarzut odpowiedzialności, gdyż nad pracę, czas i kapitał przez lat trzy poświęcane, więcej nic poświęcić nie jesteśmy już w możności”⁵².

Nie poparty przez lublinian w wysiłkach o utrzymanie „Kuriera” musiał skapitulować⁵³. Żegnając się z czytelnikami po bez mała trzyletniej pracy, pisał w *Ostatnim słowie*: „Chciejcie, szanowni lublinianie, mieć mnie tu za usprawiedliwionego, że gdym przez ciąg lat trzech przy sprzyjających mi okolicznościach był w możności poświęcenia pracy, czasu i kapitałów, dziś, przy trudniejszych dla mnie warunkach bytu i przy silnie nadwyreżonym zdrowiu, poświęcać się dalej pracy tej nie jestem w stanie”. Są to słowa, jakie mógł wypowiedzieć człowiek bardzo skromny i wyjątkowo ideowy. Składając jednocześnie swoim przyjaciółom słowa podziękowania i wdzięczności za sympatię i życzliwość, nie omieszkał nadmienić, że kierował się zawsze szlachetnością uczuć i czystą, a nie, jak mu zarzucano, purytańską moralnością, walcząc jednocześnie z fałszywymi pojęciami i „urazonymi śmieciškami spleśniałych brudów”⁵⁴. „Lublinianie — jak pisał w rok później A. Znicz — postąpili z «Kurierem» jak Chińczycy z bohaterem tragedii: woleli go zabić naprawdę, niż ponieść ciągle koszta na reperacje podartych sukien z umyślnie chybionego ciosu”⁵⁵.

Odepchnięty przez lublinian, „zamorzony głodem” Liedtke mimo wszystko nie skapitulował. Odchodząc z Lublina, odstąpił wydawnictwo „Kuriera Lubelskiego” na własność Władysławowi Kossakowskiemu, właścicielowi drukarni, zaś obowiązki redaktora złożył na ręce Ludwika Dembowskiego⁵⁶. W ten sposób „Kurier” nie upadł, a zmienił tylko kierownictwo⁵⁷, pozostając nadal organem lubelskiego mieszczaństwa⁵⁸. Z odejściem Liedtkego z redakcji skończył się mimo wszystko okres rozkwitu „Kuriera”, a zaczął okres częstych zmian w kierownictwie pisma, co ujemnie odbijało się na jego poziomie.

„KURIER LUBELSKI” NA TLE SPOŁECZNYCH I KULTURALNYCH STOSUNKÓW LUBLINA

Lublin w latach 1866—1868 był miastem około 20-tysięcznym, trzecim w Królestwie Polskim po Warszawie i Łodzi. Wysuwał się na czoło w

⁵² „Kurier Lubelski” 1868, nr 104.

⁵³ „Pierwsze miesiące rokowały «Kurierowi Lubelskiemu» przyszłość jeśli nie świetną, to przynajmniej zabezpieczającą [...]. Kiedy trzeba było wytrwania na drodze postępu, «Kurier Lubelski» spotkał się z zimną obojętnością [...]. Zaczęto bowiem posyłać artykuły i ogłoszenia do innych gazet, zamiast ofiarowanego pośrednictwa, jakie podobne pismo w różnych interesach spełnia, wrócono do faktorów, na odezwy i zaproszenia w przedmiocie współpracownictwa [!] odpowiedziano milczeniem, lista prenumeratorów znacznie się zmniejszyła, słowem — żadnej pomocy ani materialnej, ani umysłowej nie uczyniono”. Na usprawiedliwienie przytaczano grobowe „ale” i „osobistość” redaktora (S. K o ś m i ń s k i, *Lublin i jego ruch społeczny*, „Kurier Lubelski” 1869, nr 21).

⁵⁴ „Kurier Lubelski” 1868, nr 117.

⁵⁵ A. Z n i c z, *op. cit.*

⁵⁶ „Kurier Lubelski” 1868, nr 117, 118.

⁵⁷ Po odejściu J. Liedtkego redaktorami „Kuriera Lubelskiego” do czasu sfuzowania z „ziemiańską” „Gazetą Lubelską” (od I I 1879) byli: Ludwik Dembowski, Antoni Wdowiński (od I X 1869) i (od I III 1875 r.) Teofil Głębocki („Kurier Lubelski” 1869, nr 72, 74; „Gazeta Lubelska” 1889, nr 80; „Kurier” 1906, nr 1); Rafał L u b i c z [H. Łopaciński], *Wydawnictwa periodyczne w Lublinie*, Lublin 1890; T e n - ż e, „Kurier Lubelski” 1830—1831, 1865—1878, „Kurier” 1906, nr 1.

⁵⁸ W rok po odejściu J. Liedtkego nowy redaktor, A. Wdowiński, napisał: „Czte-

południowo-wschodniej części etnicznej Polski jako centrum dużego regionu rolniczego i ważny węzeł drogowy. Był też jednym z większych ośrodków koncentracji rosyjskich władz administracyjnych i wojskowych. Nie miał jednak dostatecznie wykształconego przemysłu. W strukturze zawodowej miasta wysuwała się grupa plebejska (rok 1861 — 18,3% zawodowo czynnych w manufakturach i rzemiośle oraz 14,2% wyrobników i służących). Nie mniej pokaźny odsetek stanowiła grupa urzędników i przedstawicieli wolnych zawodów (15,8%) oraz właściciele nieruchomości (14,9%)⁵⁹.

Czytelników „Kuriera”, jego współpracowników, korespondentów, mecenasów mogła tworzyć tylko grupa inteligencji. Jak wynika z danych liczbowych, nie była to jednak grupa liczna. W jej składzie podstawowe miejsce zajmowało ziemiaństwo (w roku 1862 odsetek ludności pochodzenia ziemiańskiego wynosił 10%, a po włączeniu Żydów — 21%⁶⁰) oraz przedstawiciele wolnych zawodów, szkolnictwa i administracji. Niewielką grupę inteligencji tworzyła burżuazja (fabrykanci, manufakturzyści, kupcy i finansisci), która pod względem narodowościowym nie była jednolita, a przede wszystkim nie była polska — w jej skład wchodziłi, obok Polaków, Niemcy i Żydzi. Zasluguje na uwagę rola mieszczaństwa pochodzenia niemieckiego, które mimo że w tym czasie było już niemal całkowicie spolonizowane, to nie angażowało się zbyt w miejscowe sprawy. W świetle tych ustaleń trudno mówić, aby istniały warunki do rozwijania szerszej działalności społecznej, kulturalnej czy oświatowej. Toteż przejawy działalności inteligencji można ograniczyć do niektórych instytucji samopomocowych, jak Towarzystwo Dobroczynności czy Sklep Ubogich, oraz towarzyskich, jak Resursa Obywatelska⁶¹.

O postawie inteligencji, jej potrzebach mówi w pewnym stopniu liczba księgarń i prenumerat czasopism. W 1868 r. w Lublinie istniały tylko dwie księgarnie, z których jedna (S. Arcta) zajmowała się dostarczaniem zamawianych w niej nie znanych nam bliżej ilości gazet i książek, a ponadto udostępniała ich wybór czytelnikom poprzez czytelnię na miejscu⁶². Podstawowa część periodyków docierała do czytelników pocztą. W roku 1873 prenumerowano 29 tytułów czasopism w ilości 285 egzemplarzy, a ponadto 186 egzemplarzy czasopism rosyjskich, 4 francuskie i 17 niemieckich, razem 492 egzemplarze⁶³. Czytelnictwo, jak i ruch umysłowy Lublina na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. należy ocenić za autorem artykułu pod kryptonimem „X” jako ożywione. Tenże autor pisał, że „w każdym prawie domu można spotkać jakieś pismo, jakąś

ry lata liczy już «Kurier» swojego istnienia, cztery lata, jak założyciel jego, p. Julian Liedtke, nie uląkłszy się trudów i przeciwności, utworzył to pismo, jedynie dla pożytku ogółu, albowiem, jeżeli dziś nie przedstawia ono prawie żadnych korzyści materialnych, to w początkach swojego istnienia założycielowi i nakładcy nawet powrotu kosztów obiecywać nie mogło („Kurier Lubelski” 1869, nr 78).

⁵⁹ A. Kierek, *Przemiany gospodarcze w Lublinie w latach 1795—1864*, W: *Dzieje Lublina*, t. I, Lublin 1965, s. 231.

⁶⁰ *Tamże*, s. 232.

⁶¹ „Kurier Lubelski” 1867, nr 2, 19.

⁶² A. Wojtkowski, *op. cit.*, s. 324; A. Grychowski, *Lublin i Lubelszczyzna...*, s. 167; Autor notatki zamieszczonej w nr. 13 „Kuriera Lubelskiego” z 1869 r. informował, że w roku 1868 w guberni lubelskiej mieszkańcy prenumerowali 1289 egz. czasopism.

⁶³ „Kurier Lubelski” 1873, nr 68.

książeczkę popularną, naukową, jednym słowem życie umysłowe u nas przebija się coraz wyraźniej i czytanie staje się potrzebą ogólną”⁶⁴.

Jaki cel postawił sobie Liedtke? Jakie zadania zamierzał zrealizować? Liedtke, a wraz z nim niewielki zespół osób skupionych wokół pisma postanowił zaktywizować rozproszoną inteligencję polską Lublina oraz pobudzić ją do różnych form działalności społecznej, kulturalnej i towarzyskiej. Według koncepcji Liedtkego dziennik miał być trybuną, organem opinii publicznej, z drugiej strony miał urabiać, tworzyć nowoczesną publiczność prasową. Rzecz jasna, że każdorazowo chodziło o wyrażenie uczciwej opinii publicznej, Liedtke bowiem domagał się uznania jej autorytetu. Wychodził z założenia, że jego obowiązkiem jest ujmować swe zadania i swą rolę w myśl koncepcji „ówczesnej” prasy, tj. urabiać opinię publiczną przy zachowaniu pozorów zupełnej bezstronności dziennikarstwa⁶⁵. Polegało to na umieszczaniu na łamach „Kuriera” artykułów niezupełnie zgodnych z linią ideologiczną pisma. Czasami bywały one opatrzone przypiskami „od Redakcji”. Pisano w nich, że jakkolwiek nie zgadza się ona z danymi poglądami, to jednak zamieszcza je w imię bezstronności⁶⁶. Wysiłki Liedtkego zmierzały do stworzenia z „Kuriera” bezstronnej trybuny dyskusyjnej. Dlatego apelował do czytelników o nadsyłanie „głosów z miasta”⁶⁷. Redaktor musiał otrzymywać sporo tego rodzaju materiałów, skoro począł drukować różne skargi i zażalenia oraz drobne polemiki z nimi związane. Niestety, nosiły one często charakter osobistych starć⁶⁸. Był to jednak krok naprzód. Trzeba jeszcze odnotować, że redaktor mógł kierować się i innymi względami; zapełnianie szpał pisma artykułami polemicznymi mogło wydatnie wzmocnić podstawy finansowe wydawnictwa. Należy bowiem przypuszczać, że artykuły te nie były opłacane.

Inną zasadą ówczesnego dziennikarstwa była jawność w sprawach publicznych. Z koncepcją tą wiązała się otwarta wymiana myśli za pośrednictwem prasy. Prasie przypadała funkcja rzecznika i realizatora w sprawach rozszerzania i pogłębiania świadomości polityczno-społecznej. Zasada jawności wyrażała się w liberalistycznej koncepcji zadań społecznych przypadających prasie. Jej przeciwieństwem była zasada „tajemnicy zawodowej”. Do tych nowych koncepcji trzeba było czytelników przyzwyczajać, trzeba ich było aktywizować.

Zasady „nowoczesnego” dziennikarstwa, z jakimi przychodził Liedtke, były w środowisku lubelskim elementem obcym i niezrozumiałym. Pismo natrafiało bowiem na opory wynikające z zaściankowości i koteryjności środowiska, z plotkarstwa i wścibstwa jego mieszkańców, z jego zacofania pod względem obyczajów prasowych. W tak niewielkim mieście, jakim był wówczas Lublin, wszyscy się znali, poruszenie jakiegokolwiek sprawy miejscowej musiało zaraz zahaczyć o czyjeś interesy, co wywoływało zatargi i pretensje. Już sam fakt wydobywania sprawy prywatnej na

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ P. Chmielowski, *Dziennikarstwo polskie*, W: *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. XVII—XVIII, Warszawa 1896, s. 624—636; S. Kościński, *op. cit.*

⁶⁶ „Kurier Lubelski” 1867, nr 40: *Odpowiedź Redakcji panom H. N. i Amatorowi preferansa...*

⁶⁷ „Kurier Lubelski” 1866, nr 53, 79.

⁶⁸ „Kurier Lubelski” 1866, nr 10, 14, 15, 23; 1867, nr 40, 61.

forum publiczne uważane było za afront. Lublinianie nie byli jeszcze przygotowani do czytania drukowanego słowa. Nawet niektóre instytucje nie życzyły sobie „figurować w gazecie”. Również operowanie nazwiskami osób, których postępowanie zamierzano napiętnować, było uważane za niedopuszczalne. Co innego, gdy chciano kogoś pochwalić. Pismo nie mogło też mieć spokojnego zarobkowania fabrykantów i ludzi interesu. Przypadków tego rodzaju mogło być dużo, gdyż częstymi zjawiskami były malwersacje, większe lub mniejsze przestępstwa finansowe, łapownictwo, a razem wzięwszy, czyny nie licujące z wymaganiami etyki i godności obywatelskiej. Ludzie, których interesy naruszał dziennik, ignorowali go, a najczęściej usiłowali mu szkodzić. Przejawiało się to w nieczytaniu pisma, jak i nieprenumerowaniu go.

Mimo oporów część czytelników uznawała dziennik za organ reprezentujący autorytet opinii publicznej, zwłaszcza w sprawach miejscowych. Wydaje się, że powstawanie opinii publicznej Lublina było jednym z ważnych elementów procesu unowocześniania, cywilizowania się miasta, oczywiście w duchu burżuazyjno-liberalistycznym.

„Kurier”, jak wspomniano, nie był pismem mającym przynosić wydawcy, a jednocześnie redaktorowi, dochód. Wprawdzie Liedtke liczył na jakieś dochody, ale nieznaczne; z pewnością obiecywał sobie, że znajdzie ekwiwalent z tytułu pracy związanej z redagowaniem dziennika w postaci zwiększenia obrotów w swoim przedsiębiorstwie. „Kurier Lubelski” był więc pismem nie obliczonym w zasadzie na zysk⁶⁹. Dlatego redaktor mógł sobie pozwolić na propagowanie własnych, różnorodnych i niezależnych poglądów społecznych, podobnie jak to czynili, finansowo niezależni, wybitniejsi warszawscy dziennikarze i redaktorzy. Można więc Liedtkego widzieć w grupie tych dziennikarzy, którzy uprawiali tzw. dziennikarstwo osobiste⁷⁰.

To, że pismo nie było jeszcze skomercjalizowane, wpływało dodatnio na jego profil. „Komerccjalizacja prasy — zdaniem Gostkowskiego — wiąże się z wprowadzeniem na łamy pism tanich sensacji, z trywializowaniem ich treści, zmierzającym do tego, aby zerować na jak najmniej wybrednych gustach publiczności, gdyż one to przeważają ilościowo. W ten sposób pismo komercjalnie nastawione uzyskuje szerokie rzesze niewybrednych czytelników i prenumeratorów”⁷¹. „Kurier” nie gonił za tanimi sensacjami, lecz dostarczał czytelnikom informacje w formie komunikatów urzędowych czy też ogłoszeń handlowych. W przypadkach, kiedy wyrażał opinie, z konieczności musiał się narażać „możnym” owych czasów, których nadużycia dawały się we znaki zarówno warstwie robotniczej, jak i drobno-mieszczanstwu oraz sferom urzędniczym. Podjęcie walki z uciskiem, kołtuństwem było dowodem posiadania przez redaktora dużej odwagi cywilnej. Była to jednak dla redaktora, finansowo słabo stojącego, droga ryzykowna i niebezpieczna.

Ze względu na niewielką liczbę prenumeratorów „Kurier Lubelski” można w pewnym stopniu porównać z gazetką ścienną, tj. taką formą, w której piszą artykuły ci, co je sami czytają, ci, którzy stanowią najaktywniejszą, a niekiedy nawet liczebnie poważną część publiczności

⁶⁹ „Kurier Lubelski” 1867, nr 58.

⁷⁰ Z. Gostkowski, „Dziennik Łódzki” w latach 1884—1892, Łódź 1963, s. 22.

⁷¹ Tamże, s. 72—73.

czytajęcej⁷². Tą grupą współpracującą z „Kurierem” była częściowo inteligencja ziemiańsko-burżuazyjna założona z przedstawicieli wolnych zawodów, urzędników, nauczycieli i pracowników przedsiębiorstw. Była to grupa mało zależna od władz administracyjnych. Charakteryzowała się specyficzną ideologią. Miała własne oblicze kulturalno-obyczajowe, cechowało ją poczucie odrębności społecznej wobec innych klas i warstw. Jednym ze znamienych jej rysów były „wielkopańskie” aspiracje wobec niższych warstw społecznych — spuścizna szlacheckiego. Znajdowało to wyraz w tytułomani, w prezowaniu, radcowaniu, w nadętości.

Dla środowisk inteligencji polskiej, której aspiracje były niewspółmierne z rzeczywistą pozycją społeczną, bliską nieraz proletaryzacji, znamieną była szczególnie wrażliwość na to wszystko, co uwłaczać mogło wygórowanemu poczuciu godności i wyższości. Towarzyszyła temu atmosfera intryg, wzajemnych urazów i niezyczliwości.

Życie towarzyskie miało rekompensować poczucie deklaszacji, dodawać prestiżu społecznego. Więź towarzyska i towarzystwo jako typ stosunków społecznych były w owym czasie silniejsze niż więź zawodowa.

UKŁAD „KURIERA” I JEGO CHARAKTERYSTYKA⁷³

Pod redakcją Liedtkego „Kurier” ukazywał się przez niecałe trzy lata (do 23 XI 1868 r.). Łącznie wyszło 368 numerów⁷⁴, z czego w roku 1866 — 104, w 1867 — 147, a w 1868 — 117⁷⁵. W pierwszym roku istnienia periodyk ukazywał się dwa razy w tygodniu (w środy i soboty), w 1867 r. trzy razy w tygodniu (we wtorki, czwartki i soboty), w ostatnim roku w zasadzie ukazywał się nadal trzy razy w tygodniu, ale w trzecim i w czwartym kwartale, gdy Liedtkemu nie starczało środków, tylko dwa razy na tydzień.

W 1866 r. „Kurier” wychodził w niewielkim formacie 27×19 cm, w dwóch następnych latach redaktor zwiększył jego format do 33×23 cm⁷⁶. Pojedynczy numer obejmował dwie kartki papieru, dobrego na ogół gatunku. Łamany był zawsze dwuszpaltowo. Pod względem zewnętrznym odznaczał się nawet pewną wykwitnością⁷⁷.

Nakład „Kuriera” był niejednakowy; nie przekraczał, jak się zdaje, 200 egzemplarzy, a liczba czytelników mogła sięgać do 1000 osób. W roku 1866 Liedtke pisał (nr 53), że na ilość prenumerat użalać się nie ma prawa. Trudno cokolwiek powiedzieć o strukturze społecznej jego czytelników, nie wiadomo też, jaki był jego rozrzut terytorialny. Jest rzeczą pewną, że „Kurier” docierał do Warszawy, Piotrkowa Trybunalskiego, Radomia i miast powiatowych Lubelskiego⁷⁸.

⁷² Por.: *Tamże*, s. 75.

⁷³ Por.: I. Próchnicki, *Uwagi o prasie w Królestwie Polskim*, „Zeszyty Prasoznawcze” R. V: 1964, nr 1/2 (19/20).

⁷⁴ Autor opracowania zdołał odszukać dwa pierwsze roczniki „Kuriera Lubelskiego” w komplecie, a z rocznika 1868 numery 1—2, 10, 11, 14—25, 44, 73, 91—118, 125.

⁷⁵ Periodyk był paginowany na bieżąco i obejmował za rok 1866 — 494 strony, za rok 1867 — 632 strony i za rok 1868 — 468 stron (do 23 XI).

⁷⁶ „Kurier Lubelski” 1868, nr 44.

⁷⁷ „Dziennik Warszawski” 1866, nr 1.

⁷⁸ A. Z n i c z, *op. cit.*

Liedtke drukował swoje pismo najpierw w zakładzie W. Kossakowskiego, korzystał też z usług J. Nowaczyńskiego i Drukarni Rządu Gubernialnego Lubelskiego⁷⁹. W celu możliwie najbardziej efektywnego wykorzystania papieru drukował pismo petitem. W 1868 r. wprowadził cenną innowację — nagłówki do ważniejszych artykułów. Nie było to jeszcze pełne uporządkowanie treści pisma, ale jednak krok naprzód. Innowacja polegała na zastosowaniu krótkiego tytułu — z reguły pisanego rozstrzelonym drukiem — ujętego w nawiasy. Posługiwał się też kursywą lub tłustym drukiem — głównie w dziale „Wiadomości miejscowe”⁸⁰.

Czytelnik „Kuriera”, biorąc do ręki pismo, nie miał trudności w odnalezieniu potrzebnych mu wiadomości. Zakwalifikowany przez redaktora do druku podawany był konsekwentnie w określonym dziale. Było ich pięć.

Czołowe miejsce w periodyku redaktor przeznaczał, jeśli nie drukował odezwy do czytelników, na wiadomości urzędowe (rozporządzenia, nominacje, odznaczenia) podawane do druku przez gubernatora lubelskiego lub Magistra miasta Lublina. Na drugim miejscu zamieszczała wiadomości miejscowe. Był to w zasadzie dział podstawowy, w którym redaktor drukował wiadomości kościelne wszystkich wyznań, nekrologi, serwis tzw. wiadomości brukowych (wypadki, kradzieże, pożary, licytacje i in.), wydarzenia o charakterze towarzyskim oraz sprawozdania z koncertów i przedstawień teatralnych — liczba tych ostatnich była wyjątkowo duża. Dział ten obejmował również korespondencje z miasta Lublina, z miast gubernij (Hrubieszów, Szczebrzeszyn, Piaski, Janów Lubelski i in.), Warszawy i niektórych miast gubernialnych Królestwa (Piotrków Trybunalski, Radom, Kielce). Liedtke drukował dane dotyczące obrotów towarowych i ruchu cen płodów rolnych i artykułów przemysłowych (korespondencje z Gdańska, Kazimierza n. Wisłą i od nr. 54 z 1866 r. z Puław). Dział ten zamykała z reguły jakaś forma rozrywki umysłowej (szarada i in.). Trzeci dział obejmował wiadomości zagraniczne, wyjątkowo związę i skąpe, z reguły podawane według gazet warszawskich. W dziale tym drukowano ostatnie wiadomości podawane telegraficznie. Odrębne, dalsze miejsce redaktor przeznaczał na artykuły. Ten dział zasługuje na tym większą uwagę, że treść zamieszczonych artykułów, głębia spojrzenia, stanowisko autorów mówiły o profilu pisma, o jego pozycji i jego społecznej postawie.

Artykuły były rozmaitej treści. Jedne z nich miały charakter informacyjny, reporterski, inne polemiczny, dyskusyjny. Część ich była wyrazem opinii pisma w konkretnych sprawach. Były to jakby artykuły „wstępne”.

Spośród artykułów wiele z nich poświęcono problematyce historycznej, część rozwojowi nauk biologicznych. Podnosząc problematykę historyczną, „Kurier” kultywował tradycje oraz ideały i aspiracje narodowe. Nie zabrakło też problematyki z zakresu oświaty, wychowania i kultury. Na czoło wysuwały się tu recenzje teatralne, muzyczne oraz recenzje pozycji książkowych. Osobne miejsce zajmowały korespondencje z zagra-

⁷⁹ P. Gdula, *Drukarstwo lubelskie*, „Annales UMCS”, Sectio F, vol. VIII, rok 1953 (1957), s. 71—72; „Kurier Lubelski” 1868, nr 117, 118.

⁸⁰ Dla ilustracji podaje się nagłówki z nr. 107/68: (*Nekrolog*), *Filia Banku*, *Łazienki*, *Zguba*, *Lekcja tańca*, *Kalendarz Lubelski na rok 1869*, *Teatr*, *W teatrze Tra-*
pizzo, *P. Bacher i Targ*.

nicy⁸¹. Sporo miejsca redaktor przeznaczal na utwory literackie, najczesciej poezje, na ogol o miernej wartosci, i opowiadania. Liedtkemu zarzucano, ze zamieszczal zbyt duzo wierszy, a malo prawdziwej poezji⁸². Ba, nawet w formie wiersza Liedtke prezentowal czytelnikom pierwszy numer periodyku. Nalezzy natomiast podkreslic, ze mimo wyraznych zyczen czytelnikow redaktor przez pierwsze dwa lata nie drukowal powiesci w odcinkach⁸³, a ta, ktorej druk podjal (w roku 1868), nie nalezala do najlepszych⁸⁴.

Jak sie zdaje, redaktor przeznaczal najwiecej miejsca na zrodlowe informowanie czytelnikow o sprawach ekonomicznych i spolecznych. Jest to zrozumiale. Liedtke, jako kupiec i ekonomista, interesowal sie odpowiednim serwisem wiadomosci o ruchu cen na plody rolne, o obrotach handlowych i transporcie⁸⁵, a co najwazniejsze, o rozmiarach i asortymencie produkcji. Traktujac o tych sprawach, nie zawezal problematyki, przeciwnie, staral sie skupic uwage czytelnikow na wykroju zagadnien w perspektywie czasu najwazniejszych. Redaktor nie stronil tez od problematyki miejskiej, drukujac sporo artykulow i not dotyczacych zarowno gospodarki komunalnej, jak i stosunkow ludnosciowych i spolecznych. Periodyk notowal nie tylko wazniejsze, ale i drobniejsze fakty z zycia miasta, potrzeby i przejawy spolecznego zycia ludnosci Lublina. „Kurier” rozstrzasal te sprawy pod katem ich zaspokojenia lub co najmniej zaakcentowania, ze takie istnieja⁸⁶.

Kazdy numer pisma zamykal dzial ogloszen i doniesien platnych i nieplatnych. Dzial ten zajmowal z reguly czwartą stronę pisma. W 1866 r., kiedy ogloszen bylo wiecej, „Kurier Lubelski” co pewien czas ukazywal sie wraz z dodatkiem obejmujacym tylko ogloszenia kupcow i przemyslowcow. W tym dziale drukowano tez wykazy przyjezdzajacych do Lublina i wyjezdzajacych (z czasem dzial ten ulegl likwidacji) oraz krótkie informacje kalendarzowe i meteorologiczne.

Cena pisma nie byla wysoka. Kwartalna prenumerata wynosila 1 rb, pojedynczego numeru 5 kop.⁸⁷

WSPÓLPRACOWNICY „KURIERA LUBELSKIEGO”

J. Liedtke byl dobrym dziennikarzem i literatem i wcale niezlym polonista. Obdarzony nieposledniej miary zdolnościami twórczymi, nie pozbawiony temperamentu dziennikarskiego pisal duzo i interesujaco, jak rowniez poprawial i przerabial cudze rękopisy. Na szpaltach „Kuriera” z jego nazwiskiem spotykamy sie jednak rzadko. Pełnym nazwiskiem podpisywal tylko te artykuly, w ktorych wypowiedzial swoje poglady, w ktorych

⁸¹ W. Ciesielski, *Wystawa w Paryżu*, „Kurier Lubelski” 1867, nr 65, 69, 74, 82, 104, 116, 119, 143; G. D[oliński], *Listy z podróży (z Wiednia)*, „Kurier Lubelski” 1867, nr 3, 4, 8, 11, 15, 24.

⁸² „Kurier Lubelski” 1869, nr 80.

⁸³ „Kurier Lubelski” 1866, nr 65.

⁸⁴ *W korcu maku. Powiastka, jakich duzo*, „Kurier Lubelski” 1868, nr 2—118.

⁸⁵ Liedtke informowal bardzo szczegolowo czytelnikow o jarmarkach w Lecznej, o ktorych pisal sam („Kurier Lubelski” 1866, nr 47) lub inni autorzy, jak P...x („Kurier Lubelski” 1866, nr 73) i W. C[iesielski] („Kurier Lubelski” 1867, nr 100).

⁸⁶ „Kurier Lubelski” 1866, nr 49, 50, 58, 66, 67, 74; 1867, nr 5; 1868, nr 104.

⁸⁷ „Kurier Lubelski” 1868, nr 44.

apelował w takich czy innych sprawach do czytelników. Część artykułów sygnował kryptonimem „J. L.”, część, i to znakomitą, stygmonimem w formie gwiazdki (*). Należy przypuszczać, że część artykułów zamieszczał bez podpisu. W tej grupie znajdują się na przykład reportaże z lubelskich fabryk⁸⁸. Wiadomo, że spod jego pióra wychodziły zarówno recenzje teatralne, a tych było sporo, przy czym niektóre z nich bywały choć wnikliwe, ale „grymaśne”⁸⁹, jak i utwory komediowe, np. *Po ślubie*. W sumie to, co napisał sam, stanowiło partię o zasadniczym znaczeniu. W swoich artykułach Liedtke wysuwał szeroką problematykę, wypowiadając się z pozycji liberała poszukującego lepszych rozwiązań społecznych i ekonomicznych. Mimo trudności nie rezygnował z prób kształtowania poglądów czytelników, z podnoszenia walorów, jakie zapewnia rzetelna praca. Utalentowany i niezwykle konsekwentny dał się poznać jako jej tytan, który mimo słabego zdrowia i konieczności poświęcenia części czasu na sprawy zawodowe, potrafił nadać piśmiu wysoki poziom.

Należy sądzić, że Liedtke nie poddałby pracy redakcyjnej, gdyby nie korzystał ze współpracy osób władających piórem spośród miejscowej inteligencji zarobkującej w innych zawodach⁹⁰. Nie sposób jednak ustalić listy jego współpracowników. Redaktor nie wydrukował bowiem imiennego wykazu osób wchodzących w skład redakcji. Z fragmentarycznych wypowiedzi można jedynie przypuszczać, że solidarnie współpracowało z nim przez cały czas istnienia „Kuriera” zaledwie kilka osób⁹¹. Redaktor zapowiadał, że od roku 1868 powiększy grono współpracowników, ale bliższych danych nie podał⁹². Niewątpliwie, Liedtke musiał korzystać co najmniej z usług osoby, która pełniła funkcję jego zastępcy i być może jednocześnie sekretarza redakcji.

Dziennikarzem występującym jakby w charakterze zastępcy i sekretarza był, począwszy od połowy 1867 r. — „zdolny, ale trochę weredyczny” Władysław Ciesielski⁹³. Spod jego pióra wyszły ciekawe reportaże z podróży, m. in. z wystawy w Paryżu, opisy zabytków Lublina (katedry, cmentarza i in.)⁹⁴ i Lubelskiego (ruin zamku w Krupem, miasteczek Krasnegostawu i Gorzkowa) wydawane pod wspólnym tytułem *Kartki z Lubelskiego*⁹⁵, jarmarków w Łęcznej, opowiadania osnute na tematyce ludowej itp. Zaslugują na uwagę artykuły *Pogląd ogólny na miasto Lublin i Na bruku lubelskim*⁹⁶. Ciesielski podpisywał się początkowo kryptonimem

⁸⁸ *Pogląd na stan przemysłu i handlu w guberni lubelskiej, a w szczególności w mieście Lublinie*, „Kurier Lubelski” 1866, nr 84, 86, 87, 97.

⁸⁹ „Kurier Lubelski” 1866, nr 62, 76; 1867, nr 3; 1868, nr 117, 125; S. Dąbrowski, *Teatr w Lublinie i teatry w Lubelskiem*, W: *Pamiętnik Lubelski*, t. I, Lublin 1930, s. 289—290, 296—297.

⁹⁰ „Kurier Lubelski” 1866, nr 99; 1867, nr 147.

⁹¹ W. D[awid]: (Julian Liedtke), „Kurier Lubelski” 1869, nr 58. „Pismo to mniej daleko miało współpracowników, jak się tego spodziewać mieliśmy prawo” — pisał L. R[zeczniowski], „Kurier Lubelski” 1867, nr 5; A. Znicz, *op. cit.*, Por.: W. Giełżyński, *Dobre i złe lata „Gazety Lubelskiej” (Kartka z dziejów prasy polskiej)*, „Prasa Współczesna i Dawna” 1958, nr 1, s. 73—78.

⁹² „Kurier Lubelski” 1867, nr 141.

⁹³ „Kurier Lubelski” 1867, nr 109; A. Znicz, *op. cit.*

⁹⁴ „Kurier Lubelski” 1867, nr 84, 85, 87, 88, 90, 93, 96—98.

⁹⁵ „Kurier Lubelski” 1867, nr 81, 108.

⁹⁶ „Kurier Lubelski” 1867, nr 59, 109, 111, 112, 114.

W. C.”, później pełnym imieniem i nazwiskiem. Natomiast nie udało się ustalić, kogo zatrudniał Liedtke w redakcji przed zaangażowaniem Ciesielskiego. Mógł to być ktoś, kto posługiwał się kryptonimem „P. R.” lub „A. n.”⁹⁷ Liedtke na kilka tygodni przed odstąpieniem „Kuriera” L. Dembowskiemu poszukiwał pracownika obznajomionego z pracą w redakcji⁹⁸.

Do zespołu redakcyjnego — obok nielicznego grona osób żyjących z dziennikarstwa — należała spora grupa ludzi o aspiracjach literacko-publicystycznych. W jej składzie znajdowali się tacy, którzy utrzymywali stały kontakt z pismem, byli jednak i tacy, którzy trafili na łamy „Kuriera” przypadkowo, szukając rozrywki literackiej. Gdyby potraktować współpracowników pisma łącznie, to w 1866 r. było ich 45, w 1867 — 49, a w roku 1868 znacznie mniej, lecz wobec braku kompletnego rocznika, nie sposób ustalić ich liczby. W 1868 r. liczba współpracowników musiała ulec zmniejszeniu, co zubożyło pismo pod względem treści społeczno-literackiej. Pod koniec swego istnienia „Kurier Lubelski” — obok utworów literackich — drukował dużo informacji handlowych, co przekształciło go w periodyk handlowy. Zmiana profilu pisma nie wpłynęła w niczym na poparcie Liedtkego w jego wysiłkach o utrzymanie gazety ze strony lubelskiego środowiska handlowego, zwłaszcza polskiego⁹⁹.

Do utrzymujących kontakty z pismem należeli przedstawiciele różnych zawodów. Spośród stałych współpracowników największą ich liczbę reprezentowali nauczyciele szkół średnich — W. Dawid¹⁰⁰ z Lublina oraz L. R(zeczniowski)¹⁰¹ z Piotrkowa Trybunalskiego. Pierwszy pisywał raczej niewiele¹⁰², drugi znacznie więcej. W. Dawid angażował się natomiast, zwłaszcza we wczesnym okresie istnienia periodyku, w świadczenie Liedt-

⁹⁷ „Kurier Lubelski” 1867, nr 2, 67, 107, 121.

⁹⁸ „Kurier Lubelski” 1868, nr 98.

⁹⁹ „Kurier Lubelski” 1868, nr 117, 118.

¹⁰⁰ Był to ruchliwy literat i wybitny pedagog. Urodził się w 1816 r. w Szczeczeszynie, gdzie ukończył gimnazjum. Kształcił się na uniwersytecie w Petersburgu. W roku 1842 został nauczycielem w gimnazjum w Lublinie. W rok później za udział w spisku Stowarzyszenia Ludu Polskiego został zesłany. Od 1857 r. pracował w lubelskim gimnazjum. Pozostawił w spuściźnie kilka rozpraw pedagogicznych, powieści, artykułów, korespondencji pisanych do pism warszawskich i recenzji. Zabiegał u władz o wyrażenie zgody na wydawanie pisma codziennego, jednak bezskutecznie. Przejściowo (w latach 1884—1885) redagował „Gazetę Lubelską” oraz przez czas dłuższy (od drugiego lub trzeciego rocznika) „Kalendarz Lubelski”. Zmarł w 1897 r. w Warszawie. (J. W. Dawid, *Wincenty Dawid*, „Przegląd Pedagogiczny” 1897, nr 7; A. Grychowski, *Lublin w życiu i twórczości...*, s. 121; *Wincenty Dawid. Zdobywca i piewca Kaukazu*, „Kurier Lubelski” 1960, nr 98; Z. Piasecki, *Jubileusz „Gazety Lubelskiej” 1876—1901*, „Gazeta Lubelska” 1900, nr 284; H. Łopaciński, *Równianka. Przyczynek do dziejów wydawnictw periodycznych w Lublinie*, „Gazeta Lubelska” 1897, nr 277).

¹⁰¹ Urodził się w 1818 r. w Łaszczowie. Uczęszczał do szkół w Szczeczeszynie i Lublinie. Studia filologiczne ukończył w Moskwie. W latach 1844—1850 był nauczycielem w Rawie. Do 1858 r. pozostawał poza krajem. W latach 1858—1862 uczył w szkole w Łomży, a następnie, do 1884 r., w Piotrkowie Trybunalskim. Pozostawił po sobie monografię Łomży (*Dawna i teraźniejsza Łomża*, Warszawa 1861) i szereg źródłowych artykułów. Był stałym korespondentem „Kuriera”, w którym zamieścił: *Głos z Piotrkowa*, *Zyczenia na rok pański 1867*, „Kurierowi Lubelskiemu” i *pogląd na to pismo*, *Z Warszawy*, *Sprawozdanie o towarzystwie p. Ratajewicza w Piotrkowie*, *Piotrków potrybunalski i Kilka słów poświęconych ceniom Pfeifera*. Podpisywał się kryptonimem „L.R.” lub pseudonimem „Lublinianin”. Zmarł 15 VIII 1887 r. („Tydzień” 1887, nr 34).

¹⁰² W. Dawid, *Przemówienie z okazji poświęcenia pierwszego numeru „Kuriera Lubelskiego”*, „Kurier Lubelski” 1866, nr 2; „Kurier Lubelski” 1869, nr 80.

kemu usług w redagowaniu „Kuriera”. Stosunkowo dużo pisywał J. Detmerski, dyrektor miejscowego archiwum miejskiego¹⁰³. Sporo artykułów o różnej treści zamieszczał J. Goldszmidt, z zawodu lekarz¹⁰⁴.

Ciekawe korespondencje, głównie o treści handlowej, nadsyłał: F. Węś z Puław¹⁰⁵ i J. P. Arnold z Gdańska¹⁰⁶. Wyjątkowo cenne korespondencje, zawierające streszczenia kroniki ruchu społecznego stolicy, pochodziły od „H. J.”, nie znanego dziennikarza z Warszawy¹⁰⁷, oraz od A. Znicza (pseudonim) z Janowa Lubelskiego i Kraśnika¹⁰⁸.

Liedtke udostępniał łamy swego pisma literatkom i literatom. Utwory poetyckie, niekiedy udane, w formie wierszy i nowel zamieszczali: poetka, kryjąca się pod pseudonimem „Lublinianka”¹⁰⁹, Wanda (Krynicka) z Nielisz¹¹⁰, oraz powieściopisarka Malwina Meyersonowa¹¹¹. Liedtke drukował też poetyckie utwory uczniów miejscowego gimnazjum, jak np. Juliana Ochorowicza, w latach 70-tych teoretyka pozytywizmu¹¹², oraz studentów, a przede wszystkim Gustawa Dolińskiego¹¹³. Nie skąpił też miejsca na artykuły o treści przyrodniczej i technicznej, drukując artykuły L. Dembowskiego¹¹⁴, A. Suligowskiego¹¹⁵ i Celińskiego¹¹⁶. Zapewne z miłości do życia artystycznego, do teatru drukował obszernie artykuły S. Krzezińskiego) pt. *Teatr lubelski*¹¹⁷, *Pan Trapszo i teatr lubelski*¹¹⁸, *Podróż*

¹⁰³ Zamieszczał słabe wiersze oraz przyczynki do poznania twórczości literackiej Klonowica (J. Detmerski, *Wspomnienie*, „Gazeta Lubelska” 1892, nr 172).

¹⁰⁴ J. Goldszmidt, *Zyciorysy znakomitych mężów ziemi lubelskiej*, „Kurier Lubelski” 1868, nr 2. Pisał też recenzje książek, podawał bibliografię oraz zamieszczał artykuły traktujące o medycynie ludowej („Kurier Lubelski” 1867, nr 18, 25, 57).

¹⁰⁵ „Kurier Lubelski” 1869, nr 80; 1873, nr 45, 68.

¹⁰⁶ „Arnold i spółka” lub „P.A. i Co.”, „Kurier Lubelski” 1866, nr 127; 1867, nr 129.

¹⁰⁷ „Kurier Lubelski” 1867, nr 5, 133.

¹⁰⁸ „Kurier Lubelski” 1867, nr 87, 93, 101.

¹⁰⁹ Obok wierszy zasługują na uwagę jej artykuły: *O posłannictwie kobiety* („Kurier Lubelski” 1867, nr 2) i *Ostatnie słowo o kobiecie* („Kurier Lubelski” 1867, nr 14).

¹¹⁰ A. Bar, *Słownik pseudonimów i krytonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*, t. II, Kraków 1937, s. 194; Zamieszczała tłumaczenia („Kurier Lubelski” 1867, nr 9, 141); A. Znicz, *op. cit.*

¹¹¹ Pozostawiła po sobie powieści: *Dawid i Z ciasnej sfery* (1878) oraz tłumaczenia („Kurier Lubelski” 1868, nr 73).

¹¹² Ochorowicz podpisywał swoje utwory drukowane w „Kurierze Lubelskim” krytonimem „Julian O.”; Por.: G. Korbut, *Literatura polska od początków do [I] wojny światowej*, t. IV od roku 1864 do 1914, wyd. 2, Warszawa 1931, s. 1.

¹¹³ Po ukończeniu studiów medycznych był wziętym lekarzem chirurgiem. Pisywał lżejsze utwory, sygnując je w latach młodości „G”, „G. D.”, „Gustaw”. Z ciekawszych artykułów zasługują na uwagę: *Medycyna ludowa* („Kurier Lubelski” 1867, nr 32), *Listy z podróży*, o których była już mowa. Przez wiele lat był opiekunem wydawanej od 1876 r. „Gazety Lubelskiej”. Pisywał pod pseudonimem „Swierszcz”. Zmarł w 1906 r. (E. Krzyżanowski, *Z moich wspomnień. O Gustawie Dolińskim*, „Ziemia Lubelska” 1906, nr 230, 231; Z. Piasecki, *Jubileusz „Gazety Lubelskiej” 1876—1901*, „Gazeta Lubelska” 1900, nr 284; „Tygodnik Ilustrowany” 1880, nr 353).

¹¹⁴ Z zawodu inżynier, pracował w dyrekcji kolei żelaznej nadwiślańskiej („Kurier Lubelski” 1876, nr 58). Opublikował *Kilka słów o dr. Wł. Wysockim* pod krytonimem L. D. („Kurier Lubelski” 1868, nr 15) i in.

¹¹⁵ *Listy z ul. Rybnej*, „Kurier Lubelski” 1869, nr 63, 65, 67, 69, 71, 83—85.

¹¹⁶ Budowniczy. W jednym z artykułów postulował uruchomienie w Lublinie wodociągów. „Kurier Lubelski” 1867, nr 128.

¹¹⁷ „Kurier Lubelski” 1866, nr 18—22.

¹¹⁸ „Kurier Lubelski” 1866, nr 30.

dramatyczna po Lubelskiem i Podlaskiem¹¹⁹, T. E. R., *Pan Trapszo i Słowo do pana Trapszy*¹²⁰. Zamieszczał też recenzje teatralne i muzyczne nie tylko własnego pióra¹²¹, ale pisane przez M. Wąsowskiego, chórmistrza¹²², i W. Stelmasiewicza, nauczyciela śpiewu¹²³ i in.¹²⁴ Na łamach „Kuriera” pisywał A. Wejnert¹²⁵, S. Morozewicz¹²⁶, W. Tołwiński¹²⁷, A. Krasieński¹²⁸, Młcisław Brona (W. Zieliński)¹²⁹ i A. Prawdzic (pseudonim)¹³⁰. Liedtke nie skąpił też miejsca na korespondencje prowincjonalne w sprawach rolniczych¹³¹, a wśród nich poświęconych następstwom uwłaszczenia¹³².

Nie należy sądzić, że grono współpracowników Liedtkego stanowiło jakąś zwartą grupę społeczną realizującą określony, wspólny cel. Zapewne nie więcej niż kilku kierowało się tymi samymi potudkami, co redaktor. Reszta współautorów stanowiła element przypadkowy, zainteresowany osobiście w wydrukowaniu pierwszych plodów swego pióra. Tych przypadkowych autorów Liedtke usiłował wciągnąć do stałej współpracy w redagowaniu pisma. Należy przypuszczać, że nie płacił honorariów za zamieszczane w piśmie artykuły czy utwory literackie, głównie dlatego, że nie dysponował środkami. Zresztą niektórzy spośród autorów byli zdania, że dostarczanie artykułów stanowi przejaw ich postawy społecznej

POZYTYWISTYCZNY PROGRAM „KURIERA”

W oczach współczesnych „Kurier” nie kuśli się „na ogłoszenia nowych teorii”, „nie wyrażał pretensji literackich”¹³³, tym niemniej w jego postawie łatwo można doszukać się uznawania, jako pryncypialne, nowych wartości. W warunkach zaistniałych po powstaniu styczniowym nie mogło być inaczej. J. Liedtke, wraz z oddaną i wierną mu garstką współpracowników, uważnie przyglądał się społeczeństwu i jego potrzebom i ostrożnie formułował swoje poglądy czy też wysuwał postulaty.

W wielu jego wypowiedziach przejawiało się ustawiczne przypomina-

¹¹⁹ „Kurier Lubelski” 1868, nr 110—113.

¹²⁰ „Kurier Lubelski” 1866, nr 27, 76.

¹²¹ „Kurier Lubelski” 1867, nr 3; 1868, nr 117.

¹²² M. Wąsowski, *Pierwsze przedstawienie Towarzystwa Dramatycznego pod dyktando A. Miłaszewskiego*, „Kurier Lubelski” 1867, nr 75; 1869, nr 80; 1868, nr 125.

¹²³ „Kurier Lubelski” 1875, nr 98.

¹²⁴ „Kurier Lubelski” 1866, nr 45, 49, 72, 76.

¹²⁵ Autor *Starożytności Warszawy*, skrzętny badacz na polu historii i archeologii. W „Kurierze Lubelskim” zamieścił *Wrażenia z podróży do Lublina...* („Kurier Lubelski” 1867, nr 12, 65, 66, 69, 71, 73, 74, 76).

¹²⁶ Zamieścił artykuł *Panfalogia* („Kurier Lubelski” 1866, nr 31).

¹²⁷ Długoletni prezes Lubelskiego Towarzystwa Higienicznego („Gazeta Lubelska” 1905, nr 190).

¹²⁸ Autor artykułów *Seminarium lubelskie, Gmach pojezuicki w Lublinie* („Kurier Lubelski” 1866, nr 4, 5, 7, 8, 31).

¹²⁹ Późniejszy historyk Lublina. Zob. K. Gawańska, W. Zieliński, *Historyk amator*, „Kamena” 1961, nr 9.

¹³⁰ Autor korespondencji spod Kraśnika.

¹³¹ S. Jabłońskiego z Rawskiego („Kurier Lubelski” 1866, nr 27); Roli (pseudonim), *Znad Wieprza* („Kurier Lubelski” 1868, nr 17).

¹³² „Kurier Lubelski” 1866, nr 10, 60.

¹³³ L. R[ze]c[ni]owski, *Zyczenia na rok pański 1867 „Kurierowi Lubelskiemu” i pogląd na to pismo*, „Kurier Lubelski” 1867, nr 5.

nie, że cokolwiek można trwałego budować, to tylko w oparciu o pracę. Kategorii tej wyznaczał w życiu rodzinnym i w życiu społeczeństwa podstawową rolę. Liedtke szedł niekiedy tak daleko, że gloryfikował pracę jako źródło wszystkich wartości, a oburzał się i wytykał tych, którzy nie żyją z własnej pracy¹³⁴. Liedtke zachęcał do pracy, nie dyskryminując żadnej solidnej roboty. Nieufnie bądź krytycznie odnosił się do zarabiania na życie w sposób tradycyjny, tj. w wielkowarsztatowym rolnictwie i na etatach urzędniczych. Jako kupiec widział duże możliwości znalezienia pracy w handlu i przemyśle. Apoteozował jednak nie tyle handel, ile przemysł i rzemiosło.

Sprawom przemysłu Liedtke poświęcił obszerny artykuł¹³⁵, w którym na przykładzie kilku działów przemysłu Lublina i Lubelskiego przedstawił ich niedorozwój i zacofanie. Wobec niskiej produkcji przemysłu tytoniowego, jego zdaniem, „same fabryki warszawskie zabierają od nas (z Lubelskiego A. K.) znakomity kapitał, bo około 294 000 rubli rocznie”¹³⁶. Również — zdaniem Liedtkego — daje się odczuwać brak fabryk narzędzi rolniczych, a produkcja istniejących, mimo poważnego wzrostu zapotrzebowania w związku z wyraźnym brakiem rąk roboczych po uwłaszczeniu włościan w roku 1864, jest niedostateczna. Liedtke widział możliwość podwyższenia produkcji narzędzi i maszyn rolniczych co najmniej dziesięciokrotnie¹³⁷. Nawet w przemyśle świec i mydła, w którym Lublin zajmował w Królestwie stanowisko dominujące, Liedtke dostrzegał słabe strony. Niedostateczny rozwój przemysłu przypisywał brakowi inicjatywy, przedsiębiorczości i inwencji. „Przemysłowcy, jak również kapitaliści w niepojęciu własnego i publicznego interesu nie chcą się wydostać ze swej zamkniętej, ślimaczej skorupy, ażeby w tak procentową gałąź przemysłu, tchnąwszy nowe życie, powiększyć bogactwo własne, a tym samym i krajowe”¹³⁸. Liedtke proponował więc angażować kapitały w „rodzimy” przemysł, zachęcał do aktywności, z entuzjazmem pisał o wynalazczości i wynalazkach¹³⁹, podnosił wysokie walory nowej techniki¹⁴⁰.

W ocenie stanu i perspektyw rozwoju przemysłu w Lublinie i Lubelskiem wykazywał w pełni realizm, trzeźwość i liczenie się z rzeczywistością. Sądził, że wykorzystanie miejscowych kapitałów, uzupełnionych kredytami Banku Polskiego, pozwoli na uruchomienie nowych czy przebudowanie starych zakładów. Jego zdaniem, aktywizacja gospodarza regionu lubelskiego, jako pozostającego w tyle w stosunku do regionu poło-

¹³⁴ W. D(awid): (Julian Liedtke) — korespondencja z Warszawy z 9 lipca 1869 r., „Kurier Lubelski” 1869, nr 58.

¹³⁵ *Pogląd na stan przemysłu i handlu w guberni lubelskiej, a w szczególności w mieście Lublinie*, „Kurier Lubelski” 1866, nr 84, 86, 87, 97.

¹³⁶ *Tamże*, nr 84.

¹³⁷ *Tamże*, nr 86, 87.

¹³⁸ *Tamże*, nr 97. Por. korespondencję do redaktora, „Kurier Lubelski” 1867, nr 53.

¹³⁹ „I dziś p. Meyzner w ciągłej swej pracy śledzi za wszystkimi nowymi wynalazkami na polu machin i narzędzi” („Kurier Lubelski” 1866, nr 86), gdy inni przemysłowcy (Vogt i Scholtz) nie doceniają ważności nowych pomysłów („Kurier Lubelski” 1866, nr 97).

¹⁴⁰ Na łamach „Kuriera” rozważano sprawę wykorzystania maszyn parowych jako źródła siły (S. M., *Plugi parowe*, „Kurier Lubelski” 1866, nr 15; *Parowozny na drogach bitych*, „Kurier Lubelski” 1866, nr 40; *Katedra i młyn parowy* [wiersz], „Kurier Lubelski” 1867, nr 49).

żonego po lewej stronie Wisły¹⁴¹, jest niemożliwa, jeśli nie zostanie usunięta bariera braku zaufania do pracy przemysłowej, do ryzyka, a wraz z nią do bogacenia się indywidualnego, a tym samym do wzrostu dobrobytu całego społeczeństwa.

Liedtke głosił więc hasła młodego, prężnego kapitalizmu. Były mu one nieobce, gdyż wychowywał się w atmosferze „robienia pieniędzy” i przez kilkanaście lat pracował w obrocie towarowym, najbardziej reprezentatywnym, bo rolniczo-przemysłowym. Służąc interesom sfer kapitalistycznych, chciał służyć ogółowi, społeczeństwu Lublina i Lubelskiego. Powiązany interesami z zakresu usług handlowych ze sferami ziemiańskimi nie prowadził rozgrywek z obozem obszarnczym i konserwatywnym, chociaż w zniesieniu pańszczyzny widział duże korzyści społeczne i ekonomiczne.

Już od pierwszego numeru na szpalty „Kuriera” trafiała problematyka oświaty, nauczania, wiedzy i nauki¹⁴². Redaktor pisał sam lub udostępniał łamy gazety artykułom traktującym o sprawach związanych ze szkolnictwem¹⁴³. Spod jego pióra wyszedł artykuł o zakładach naukowych Lublina¹⁴⁴. O uroczystym otwarciu gimnazjum żeńskiego w Lublinie informował czytelników, drukując przemówienia dyrektorów¹⁴⁵. Liedtke zorganizował dyskusję na temat metod pedagogicznych, w związku z czym wydrukował artykuły: *O przygotowaniu dzieci do szkół publicznych*¹⁴⁶ i *W. Dawida O nauce języków obcych*¹⁴⁷. Opublikował też artykuł *O stancjach uczniowskich*¹⁴⁸, w którym zachęcał społeczeństwo do pomagania biednej młodzieży szkolnej¹⁴⁹. Podnosił często sprawę upowszechniania oświaty wśród ludu, zwłaszcza gdy traktował o potrzebie rozwoju kwalifikowanego rzemiosła¹⁵⁰.

Liedtke odnosił się z pietyzmem zarówno do nauk przyrodniczych, jak i społecznych. Dawał temu wyraz w artykułach traktujących o znaczeniu medycyny ludowej, o zwalczaniu wścieklizny, cholery i innych chorób¹⁵¹. Drukował też artykuły z zakresu astronomii¹⁵². W ten sposób popularyzował ówczesne najnowsze osiągnięcia nauki.

Przyglądając się uważnie zachodzącym procesom społecznym, Liedtke nie mógł nie dostrzec sprawy emancypacji kobiet podejmowanej wów-

¹⁴¹ „Po lewej stronie Wisły, jakkolwiek nie kwitnie sama pomyślność, ale produkcja przemysłowa coraz bardziej się rozpowszechnia, a za nią idzie lepszy byt i od niego nieodłączne ludniejsze i porządniej zabudowane miasta” (L. R[ze]c[zn]iowski, *Zyczenia...*).

¹⁴² „Kurier Lubelski” 1866, nr 60.

¹⁴³ Pisaniem i redagowaniem artykułów w tym dziale zajmował się W. Dawid.

¹⁴⁴ „Kurier Lubelski” 1865/6, nr 1, 3.

¹⁴⁵ J. Zuchowskiego i J. W. Gilay („Kurier Lubelski” 1866, nr 20, 22, 25).

¹⁴⁶ „Kurier Lubelski” 1866, nr 70.

¹⁴⁷ „Kurier Lubelski” 1867, nr 42.

¹⁴⁸ „Kurier Lubelski” 1866, nr 61, 91.

¹⁴⁹ „Kurier Lubelski” 1869, nr 58.

¹⁵⁰ Problem rzemiosła stanowił przedmiot zainteresowań W. Stelmasiewicza. Proponował on otwieranie w miastach prowincjonalnych warsztatów czterorzemiosłowych, obejmujących: stolarstwo, tokarstwo, ślusarstwo i blacharstwo. Nauka miała trwać 4 lata. Propagowanie tego kierunku uzyskało nazwę „politechnizacji” rzemiosła. (A. Grychowski, *Lublin i Lubelszczyzna...*, s. 210).

¹⁵¹ „Kurier Lubelski” 1867, nr 18, 19, 25, 32.

¹⁵² L. Dembowski, *O budowie i wielkości świata i meteorach*, „Kurier Lubelski” 1868, nr 10, 14, 18, 21, 22, 24.

czas przez bardziej żywe umysły. W co najmniej dziesięciu artykułach¹⁵³ sprawy kobiet były przedmiotem dyskusji pomiędzy czytelnikami obojga płci. Sam zajmował stanowisko niedwuznaczne, wypowiadając się za równouprawnieniem kobiety w społeczeństwie.

Z łamów „Kuriera” nie schodziła sprawa tolerancji wobec wszelkich narodowości i religii. Liedtke stał bowiem na stanowisku dogłębnego zbliżenia całego społeczeństwa¹⁵⁴. Dcstrzegał jednak pewne trudności wywodzące się z odmiennych postaw obyczajowych. Jak się więc zdaje, była to najtrudniejsza sprawa, o którą potykał się nieustannie i która zaważyła ostatecznie na jego losie. Liedtke, podnosząc sprawy asymilacji, sam wchodził w konflikty, którym rady dać nie mógł¹⁵⁵.

Wysuwając sprawy rozwoju gospodarki regionu, znaczenia techniki, nauki i oświaty bynajmniej nie lekcewazył ani tradycji, ani ideałów i aspiracji narodowych, przeciwnie — kultywował je i rozwijał, poświęcając im sporo miejsca¹⁵⁶. Nie czynił jednak tego bezkrytycznie. Czasami chwalił, najczęściej wytykał ujemne strony właściwe narodowi polskiemu, jak brak inicjatywy, niedołęstwo w dziedzinie przemysłu i handlu, „wielkopańską” rozrzutność i nieoszczędność, powodujące brak rodzimych przemysłowców. Liedtke unikał wychwalania wszystkiego, co nasze, polskie, rodzime. „Stał się sędzią surowym, może nawet niesprawiedliwym, wad i usterek narodowych. Stąd miał ton krytyczny, czasem jątrzący. Przeciw samochwalstwu, dochodzącemu do szowinizmu, przeciw kadzeniu samemu sobie rozpoczął bój, ściągając na siebie zarzuty innych pism”. Widział on w „Kurierze” posłannika nowych idei¹⁵⁷.

Bliższe poznanie problematyki „Kuriera” pozwala potraktować to pismo jako organ prowincjonalnego życia publicznego, w którym dochodził do głosu ruch umysłowy zwany w literaturze pozytywizmem. Reprezentował go sam J. Liedtke — zdolny i rzutki literat oraz dziennikarz i publicysta, któremu przypisać należy duże zasługi jako prekursorowi nowego kierunku umysłowego. Dzięki niemu lubelski ośrodek myśli politycznej i kulturalnej nie pozostawał w tyle za stolicą, przeciwnie — dostrzymywał w pełni jej krok. Z łamów „Kuriera” korzystali niektórzy wybitni (w okresie późniejszym) pozytywiści, jak Julian Ochorowicz, który w piśmie tym drukował sporo udanych wierszy z okresu młodzieńczego. Treść „Kuriera” musiała być znana pozostałym czołowym pozytywistom: Aleksandrowi Świętochowskiemu i Aleksandrowi Głowackiemu (Bolesławowi Prusowi). Wszyscy trzej kończyli gimnazjum lubelskie w roku 1866, a więc w tym samym czasie, kiedy począł się systematycznie ukazywać „Kurier”¹⁵⁸.

PROBLEMY SŁUŻBY DOMOWEJ

Wachlarz zainteresowań J. Liedtkego był bardzo szeroki. Na łamach „Kuriera” drukował nie tylko wiadomości tzw. kronikarskie, ale rozważał

¹⁵³ „Kurier Lubelski” 1866, nr 32, 34; 1867, nr 2, 6, 7, 10—14, 21, 41.

¹⁵⁴ „Kurier Lubelski” 1866, nr 11, 24; 1867, nr 39, 48, 107.

¹⁵⁵ „Kurier Lubelski” 1868, nr 117, 118.

¹⁵⁶ „Kurier Lubelski” 1867, nr 20.

¹⁵⁷ „Kurier Lubelski” 1869, nr 80.

¹⁵⁸ A. Grychowski, *Lublin i Lubelszczyzna...*, s. 141—153; *Pamiętnik Zjazdu b. wychowawców szkół lubelskich*, Lublin 1926.

też problemy ekonomiczne i społeczne, stanowiące przedmiot zainteresowań miejscowego społeczeństwa. Jako „najżywotniejszą dla miasta” oraz „najbardziej i najbliżej ogół interesującą” Liedtke uznał sprawę sług, tym samym kwestię robotniczą. Na szpalty pisma sprawę tę, jako dyskusyjną, wprowadził w czwartym kwartale 1866 r.¹⁵⁹, drukując szereg wypowiedzi w formie głosów w dyskusji¹⁶⁰. Podsumowaniem dyskusji, jak i sformułowaniem swoich poglądów w tej sprawie zajął się w obszernym artykule pt. *Kwestia sług rozebrana ze stanowiska ekonomicznego*¹⁶¹.

Już w wstępie stwierdza, że pragnie rozpatrzyć problem sług nie w ujęciu „przestarzałego konserwatyizmu”, ale w oparciu o „progresywne”, tj. postępowe idee i zasady ekonomii. Liedtke skarży się, że w pracy swej pozostał osamotniony, gdyż dyskusja nie wniosła istotnych momentów, tym niemniej zapowiada, że rozpatrzy ją, opierając się na odpowiedniej literaturze¹⁶². Przy sposobności wyrzuca lubelskiemu społeczeństwu, że jego inteligencja zachowała się, jeśli pominie się dwa artykuły traktujące problem głębiej, biernie, zbywając apele redaktora o wzięcie udziału w dyskusji milczeniem. Liedtke nie przechodzi nad tym faktem do porządku, przeciwnie — wyrzuca inteligencji, że zamyka się „w skorupie samolubstwa”, że woli brnąć „w zgniliznie”, aniżeli dać się posądzić o przyłożenie ręki do rozważania mrzonek filantropijnych. W sposób może nawet nieco mentorski Liedtke wypowiada taką oto sentencję: „Niestety! Ta to bezwładna apatia, ta zgnuśniala bezczynność umysłowa, ten samobójczy letarg moralny bodaj czy nie jest przyczyną moralnego naszego upadku. Brniemy w złem, narzekamy na wszystko, co nam dokoła drogę cierniami najeża, zazdrościmy swobodnemu rozwojowi postępu innych narodów, dziwiąc się, dlaczego owoce jego u nas aklimatyzować się nie mogą, a o uprawie swego gruntu nie chcemy myśleć, tym mniej mu pracę jaką bądź poświęcić”¹⁶³.

W ujęciu Liedtkego służba oznacza usługę jednej osoby w zamian za usługę drugiej; definicję tę — mało precyzyjną — uzupełnia zdaniem, że „jest to praca potrzebującego ofiarowana możniejszemu”. Położenie społeczne i materialne służby ulegało zmianom na korzyść — od niewolnictwa, poprzez poddaństwo, do epoki wolności i równości, tj. do epoki kapitalizmu. Ta ostatnia epoka, mimo pokładanych nadziei, nie przyniosła służbie dobrobytu i szczęścia. Wśród ekonomistów i publicystów uogólniających zachodzące w rzeczywistości gospodarczej zjawiska i procesy pojawiały się dwie teorie: pierwsza konserwatywna, druga postępową, liberalną. Wśród dyskutujących zwolennikiem pierwszej okazał się W. D(awid), a drugiej nie znany autor występujący pod kryptonimem W. S.

¹⁵⁹ „Kurier Lubelski” 1866, nr 79, 80.

¹⁶⁰ „Kurier Lubelski” 1866, nr 82, 85, 88, 90, 93, 96.

¹⁶¹ „Kurier Lubelski” 1867, nr 27, 28.

¹⁶² Liedtke przytoczył w przypisach: J. S. Milla, *Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej*; Z. Dangla, *Ekonomia polityczna*; K. Forstera (adiutanta gen. Krukowieckiego), *Skąd zle wypływa. O wychowaniu publicznym; Dla każdego, kto z pracy żyje — Krótki poradnik z pola moralności i ekonomii politycznej*; oraz J. S. Blanqui'a, *Ekonomia przemysłowa*; Ch. Fouriera, *Trade de l'association domestique agricole*; *Przyczyny cierpienia moralnego*; F. Skarbka, *Elementarne zasady gospodarstwa narodowego*; M. E. Trepki, *Studia ekonomiczne*; R. Mohla, *Die Geschichte und Literatur der Staatswissenschaften*.

¹⁶³ „Kurier Lubelski” 1867, nr 27, 28, s. 121 i 129.

Dawid wypowiada się za stosunkiem patriarchalnym. Twierdzi on — jak pisze Liedtke — że „wyrobnicy i słudzy stoją jeszcze na niskim stopniu oświaty”, wobec czego nie mogą oni korzystać z wolności i równości. „Niezależność, tj. wolność mas bez oświaty, istnieć nie może, masy wolne bez oświaty są okrętem bez steru na morzu, są bombą napełnioną materiałem palnym, leżącą obok płomienia”¹⁶⁴.

Przeciwstawne stanowisko zajął W. S. Jego zdaniem nie znajduje uzasadnienia obstawanie przy zużytej rutynie, „a w stosunku patriarchalnym, łatwo w nadużycie przerodzić się mogącym, upatruje dla sługi utratę tego, co mu nowe czasy przyniosły”¹⁶⁵.

Liedtke opowiada się zdecydowanie przeciwko zasadzie staropatriarchalnej. „Nikt więc dziś pana dla opieki nad sobą nie potrzebuje, ale nie ustała przewaga materialna bogatszych nad biedniejszymi, nie ustało panowanie nad pracą i czasem robotnika, tym bardziej służącego”¹⁶⁶. Do czego się ta zasada sprowadza? W czym tkwi jej istota? Liedtke obrazowo tak ją przedstawia: „[...] Sługa jest to istota, której przy całodziennej, bezustannej, fizycznej pracy nie wolno spać, gdy pan go potrzebuje, nie wolno użyć wytchnienia, gdy pan usłużenia żąda, nie wolno odejść z domu, gdy panu nad nim czuwać się nie chce, nie wolno chcieć tego, co się panu nie podoba, nie wolno myśleć o tym, o czym pan myśleć zabrania. Czyż takie poddaństwo, raczej takie niewolnictwo, nie jest przerażającym, jeżeli mu się bliżej przyjrzeć zechcemy. Poświęcenie pracy i czasu jest jeszcze zgodne z pojęciem zdrowej ekonomiki, ale poświęcenie chęci i myśli — czyż to nie tchnie barbaryzmem? Czy to nie czysta eksploatacja człowieka przez człowieka?”¹⁶⁷ W konkluzji Liedtke dochodzi do wniosku, że „choćby żadna inna zasada przy obecnym stosunku sług naszych i w dzisiejszych okolicznościach nad zasadę staropatriarchalną zastosować się nie dała, nie możemy w żaden sposób za nią głosować”, a odwrotnie — trzeba przeciwko niej występować, „propagując zasadę wolności i równości”.

Liedtke usiłuje odpowiedzieć na pytanie, czy ułożenie stosunków pomiędzy służbą a ich pryncypałami w oparciu o zasady liberalizmu zapewni jej poprawę sytuacji materialnej. W jego mniemaniu w zasadzie tak, pod warunkiem, że służący, podobnie jak robotnik, będzie pracował nie na czas, a na akord. Oczywiście, przyjmuje on jako podstawę stosunków pracowniczych układ właściwy ustrojowi kapitalistycznemu, tj. najem siły roboczej. Jego zdaniem, praca sług mogłaby być wynagradzana analogicznie do systemu „na wydział” lub od sztuki. Umowa mogłaby obejmować ugotowanie obiadu lub obiadu dla kilku rodzin itp. Liedtke wysuwa projekt upowszechnienia instytucji sługi na tzw. przychodne, przy czym w tej instytucji widzi „forpoczty owych przewrotów ekonomicznych, które nam czasy przyszłe może *in futurum secundum* dopiero przyniosą”¹⁶⁸.

Liedtke porównuje swoje koncepcje do „falansterów” Fouriera lub New Lannark i New Harmony Ovena, w których by dysponowano jedną kuchnią czy jedną pralnią. Falanstery te runęły tak, jak runęłyby coś po-

¹⁶⁴ J. Liedtke, *Kwestia sług*, „Kurier Lubelski” 1867, nr 28, 29; W. D[awid], *Kilka uwag w kwestii sług*, „Kurier Lubelski” 1869, nr 2.

¹⁶⁵ J. Liedtke, *Kwestia sług...*, s. 123; W. S., *Kwestia sług*, „Kurier Lubelski” 1866, nr 93.

¹⁶⁶ J. Liedtke, *Kwestia sług...*, s. 123.

¹⁶⁷ *Tamże*, s. 124.

¹⁶⁸ „Kurier Lubelski” 1867, nr 28, s. 125.

dobnego wzniesionego nakładem wielkiego kapitału, coś, co byłoby oparte częściowo na starym konserwatyzmie, a częściowo na podstawach patriarchalnych. Zdaniem Liedtkego, falanstery powinny być oparte na niezależności, na wolności osobistej, związanej jedynie interesem własnym. „Co runęło na początku XIX wieku, podnosi się w drugiej jego połowie. Nie sięgając daleko, wskażemy na świeżo wzniesione domy dla robotników w Warszawie, czyż takowe nie są odcieniem «falansterów»?”¹⁶⁹

Liedtkego interesuje sprawa dobrobytu sług. Jest on zdania, że dobrobytem nie może się cieszyć ani klasa pracująca, ani „klasa służących”. Sługa nie może mieć swego domu, swych ruchomości, nawet swojej rodziny; żyje natomiast „zawsze z ręki do gęby”. Przyczyną ubożego bytu służby jest układ staropatriarchalny. Rodzi on szereg ujemnych następstw, z których nieposzanowanie własności obcej, a nawet swojej, oraz niedbalstwo uważa za najważniejsze. Liedtke chciałby wykorzystać te ujemne cechy poprzez rozbudzenie u sług zamiłowania do rzeczy własnych oraz poprzez wpajanie w nich poznania wartości tych rzeczy.

W jego przekonaniu realizacja ideału bogacenia się sług w praktyce życia codziennego napotyka na trudności. Jedne z nich widzi w błędnych poglądach, drugie w postawach części społeczeństwa dążącego do zawłaszczania bogactw materialnych. Nie godzi się on z tezą Proudhona, który twierdzi, że „własność to kradzież”. Był przerażony teorią wzrostu ludności Malthusa. Miał też pretensje do socjalizmu, że ten obala prawa spadkowe, i do chrystianizmu, że gardzi dostatkami ziemskimi, wskazując na królestwo niebieskie. Liedtke tak oto konkluduje: „ani niszczyć praw własności, ani zrzekać się mienia, ani trwożyć o przeludnienie nie mamy potrzeby”, niemniej „ustrój społeczny tak się nagina do coraz nowo wyradzających się kombinacji społecznych, że odbłyśki błyskawicznych idei są tylko jutrzeńką, przedświtem późniejszych przewrotów”¹⁷⁰.

W jego rozumowaniu upowszechnienie własności natrafia też na przeszkody ze strony sfer posiadających, które jej pragną, lecz w dążeniu do jej zdobycia kierują się chciwością. Inna jest postawa wobec własności sług. Łatwiej dopatrzeć się u służby braku zainteresowania własnością, obojętności na własność, niż jej pożądania. Tymczasem własność osobista — jego zdaniem — reprezentuje duże walory. Nie można jej nie doceniać ani lekceważyć. Liedtke formułuje nawet pogląd, że „sługa ze swoją skromną własnością to ideał mrzonek socjalistycznych”¹⁷¹.

Liedtke wypowiada się jeszcze w niektórych sprawach społecznych. Uważa, że wskazana byłaby wstrzeźliwość społeczna. Dużą rodzinę musi żywić całe społeczeństwo, wobec czego na liczne potomstwo należałoby patrzeć równie surowo, jak na pijaństwo i inne nałogi. Opowiada się też, choć może niezupełnie konsekwentnie, za Malthusem i jego moralnością powściągliwości, jak również ze Sismondim zalecającym wstępowanie w związki małżeńskie dopiero wtedy, gdy małżonkowie mają środki na utrzymanie dzieci.

Liedtke opowiada się za upowszechnieniem oświaty wśród sług. W jego przekonaniu należałoby podnieść poziom oświaty służby pracującej poprzez szkoły niedzielne, a jej dzieci — poprzez szkolnictwo powszechne.

¹⁶⁹ *Tamże*, s. 126.

¹⁷⁰ *Tamże*.

¹⁷¹ *Tamże*, s. 127.

Wypowiadając szereg poglądów z pozycji drobnomieszczańskich, jak osiągnięcie powszechnego dobrobytu oraz upowszechnienie własności, Liedtke dał się poznać jako propagator nowych poglądów, nowych rozwiązań. Wprawdzie w poszukiwaniu sprawiedliwego ładu nie poszedł daleko, tym niemniej poprzez krytykę konserwatyzmu torował drogę ideom gospodarczym pozytywizmu, ideom ekonomii burżuazyjnej. W jego wypowiedziach dostrzec można akcenty solidarystyczne, sprowadzające się do konieczności współpracy wszystkich klas społecznych, górują jednak momenty klasowe. Nie przeciwstawia się wyraźnie ideom socjalizmu utopijnego, przeciwnie — wróży im, przynajmniej niektórym, powodzenie i zwycięstwo. Moment sukcesów socjalizmu przesuwają na okres późniejszy.

W jego piśmiennictwie elementy drobnomieszczańskie wyrażały się w postulowaniu osiągnięcia powszechnego dobrobytu oraz upowszechnienia własności. W poglądach na sprawy społeczne był raczej osamotniony. Z Liedtkem, gdy przestał być redaktorem „Kuriera”, polemizował W. Dawid, podnosząc, że apoteozuje teorię socjalistów oraz że razem z Malthusem przeciwstawia się przyrostowi ludności¹⁷².

Stykając się z aktualną rzeczywistością, Liedtke widział potrzebę ingerowania w stosunki pracownicze. Wyobrażał sobie, że można to zrobić poprzez prasę. Dlatego wyszedł z inicjatywą przedyskutowania problemu sług i sformułowania konkretnych postulatów. Tych ostatnich Liedtke, niestety, już nie opublikował.

Na łamach swego periodyku rozważał jeszcze problemy filantropii. Uważał, że w pewnych przypadkach można poprawić los służby czy robotników w oparciu o środki ludzi bogatych. Dlatego zamieszczał artykuły traktujące o działalności Lubelskiego Towarzystwa Dobroczyńności¹⁷³, jak też Sklepu Ubogich¹⁷⁴. Sam wypowiadał się za organizowaniem w Lublinie tanich kuchni, jak również sklepów spółdzielczych, ale nie typu kapitalistycznego, tylko socjalistycznego, rozdelskiego, zrzeszających bezpośrednio zainteresowanych¹⁷⁵. Liedtke rozwijał też doraźnie kampanię na rzecz dotkniętych losem, jak np. w roku 1866 pogorzalców z Kazimierza n. Wisłą¹⁷⁶.

*

Trwałą zasługą J. Liedtkego jako redaktora „Kuriera Lubelskiego” była próba rozbudzenia postępowego ruchu umysłowego i społecznego wśród mieszkańców miasta. Znalazło to wyraz w „Kurierze Lubelskim”, pierwszym piśmie prowincjonalnym ukazującym się pod nie zmienionym tytułem przez kilka lat. Redagując pismo, J. Liedtke nadał mu charakter

¹⁷² W. Dawid pisał: „Następnie apoteozując wybryki teorii socjalistów, że własność to kradzież (Proudhon), prawo spadkowe to bezprawie, nadmiar małżeństw i liczne potomstwo to nałogi brzydkie, to krzywda dla reszty społeczeństwa (Mill, Sismondi) p. J. Liedtke] razem z Malthusem powstaje przeciw mnożeniu się ludności, zaleca przeczność, którą następcy Malthusa nazwali moralnością powściągliwą” („Kurier Lubelski” 1868, nr 125; 1869, nr 2).

¹⁷³ „Kurier Lubelski” 1866, nr 86.

¹⁷⁴ „Kurier Lubelski” 1867, nr 22.

¹⁷⁵ J. Liedtke, *Stowarzyszenie spożywcze i tanie kuchnie w Lublinie*, „Kurier Lubelski” 1869, nr 68.

¹⁷⁶ Mimo wielkiej propagandy zdołał zebrać na pogorzalców w Kazimierzu jedynie 138 rb 60 kop. („Kurier Lubelski” 1866, nr 88 i n.).

periodyku propagującego nowe idee nawiązujące do rodzącego się nurtu — pozytywizmu. Wprawdzie Liedtke swoimi pozytywistycznymi, podówczas bardzo postępowymi hasłami, nie zdołał przełamać oporu ze strony konserwatywnego w większości społeczeństwa miasta i Lubelskiego, to jednak wniósł ferment, z którym najbardziej przeciwni mu musieli się liczyć. Wśród lublinian zasłużył sobie na miano nowatora postępowych myśli, idei i czynu.

ЮЛИАН ЛЕДТКЕ — КУПЕЦ, ЭКОНОМИСТ, РЕДАКТОР ГАЗЕТЫ
„КУРЬЕР ЛЮБЕЛЬСКИ”
(1865—1868)

Резюме

В статье дается биография и деятельность Юлиана Ледтке — основателя и редактора первого провинциального периодического издания — газеты „Курьер Любельски”. Первый номер газеты вышел в конце 1865 года под редакцией Ледтке. Она издавалась почти три года.

„Курьер Любельски” был личным начинанием редактора, издавалась на его деньги, поэтому доходы редактора предопределяли успех и неудачи газеты. Она была задумана как орган публичного мнения, ее заданием было создание в люблинских условиях беспристрастной трибуны для дискуссий. Редактор стремился установить контакт с читателем газеты, чтобы через нее влиять на общественно-культурную среду города и вырабатывать общественное мнение. В принципе издание носило боевой характер, особенно тогда, когда его редактор выступал с демократических и позитивистских позиций.

Диапазон заинтересований редактора был очень широкий. Ледтке писал много, в своих статьях он затрагивал все те проблемы, которые волновали общество. У него было несколько верных, преданных сотрудников: В. Давид, В. Чесельски, Л. Жечневски, С. Кшешиньски, Г. Долиньски, А. Знич и др. Стоя на демократических и позитивистских позициях, Ледтке провозглашал труд как источник всех ценностей, резко критиковал тех, которые живут за счет чужого труда. Выступал против традиционных способов зарабатывания на жизнь (например, работая в учреждении). Восхвалял промышленность и ремесла. Много внимания Ледтке уделял вопросам просвещения и науки. Выступал за эмансипацию женщин, за терпимость в национальных и религиозных вопросах. Понимал значение национальных традиций, умело развивал их, искусно обходя суровые правила цензуры. На страницах своей газеты широко обсуждал рабочий вопрос, выступая в нем с прогрессивных позиций. „Курьер Любельски” также, как и театр был в Люблине важной трибуной польского слова.

JULIAN LIEDTKE — COMMERÇANT, ÉCONOMISTE ET PREMIER
RÉDACTEUR EN CHEF DU „KURIER LUBELSKI” (1865—1868)

Résumé

L'auteur a fait non seulement une biographie de Julian Liedtke, mais il a présenté celui-ci comme fondateur et rédacteur du premier périodique provincial, intitulé „Kurier Lubelski” („Courrier de Lublin”), dont le premier numéro a paru à la fin de 1865. Sous la direction de Julian Liedtke il paraissait presque pendant trois ans.

Le périodique était une entreprise personnelle du rédacteur qui le finançait. Donc ses revenus décidèrent des succès et des échecs de cette publication.

Le „Kurier Lubelski”, conçu comme organe de l'opinion publique devait constituer une tribune impartiale de discussion dans le milieu de Lublin. Le rédacteur tenait beaucoup à établir le contact avec ses lecteurs, afin de mieux influencer le milieu socio-culturel ainsi que son opinion. Le journal avait un caractère militant qui se manifestait surtout au moment où Julian Liedtke s'exprimait en démocrate et positiviste.

Le rédacteur prêtait une vive attention à tous les problèmes de son époque, pour lesquels il prenait parti dans ses articles. Il écrivait seul ou recourait à quelques collaborateurs fidèles et dévoués, mais surtout maniant bien leurs plumes (p. ex.: W. Dawid, W. Ciesielski, L. Rzecznowski, S. Krzesiński, G. Doliński, A. Znicz et d'autres).

Comme positiviste et démocrate, Julian Liedtke glorifiait le travail, source de toutes les valeurs. Il critiquait avec véhémence ceux qui vivaient du travail d'autrui. En s'attaquant aux méthodes traditionnelles de gagner la vie (c.-a.-d. dans l'agriculture de grande exploitation ou aux postes de fonctionnaire), il louait l'industrie et l'artisanat. Il consacrait beaucoup de place aux discussions sur l'enseignement et l'éducation. Il manifestait sa ferveur pour les sciences naturelles et sociales. Julian Liedtke se déclarait pour l'émancipation des femmes, pour la tolérance religieuse et l'égalité de toutes les nations.

Il ne négligeait ni traditions, ni idéaux nationaux, au contraire il les cultivait et les développait intelligemment en esquivant les règlements sévères de la censure. Sur les colonnes de sa revue, il analysait à fond la question des domestiques ainsi que celle des ouvriers; il y postulait des solutions progressistes et parfois modernes.

Il faut souligner qu'à cette époque le „Kurier Lubelski”, parallèlement au théâtre, constituait une importante tribune de la parole polonaise.